Nr. 246. Środa 28 Października 1885. **Rok 75.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 23. — Listy należy frankować.— Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Ru. Clement 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 października b. r. prywatnych docentów: dr. Augusta von Reuss, dr. Leopolda Oser i dr. Wiktora Urbantschitsch, za mianować najmiłościwiej nadzwyczajnymi profesorami w c. k. uniwersytecie wiedeńskim, a mianowicie pierwszego dla okulistyki, drugiego dla medycyny wewnętrznej a ostatniego dla chorób usznych.

Od dnia 11 do 18 października b. r. sprawdzono w kraju następujące choroby stadne:

Zarazę pyskową i racicową u bydła: w Iwankowie (pow. borszczowski).

Zarazę płucną: w Chełmcu polskim (pow. nowosądecki).

W powyższym okresie czasu wygasły następujące choroby stadne:

Zaraza pyskowa i racicowa w Czortkowie (pow. czortkowski).

Zaraza wąglikowa: w Woli cichej (pow. ropczycki)

Swierżb u koni: w Łuczycach (pow. przemyski) i w Dołhan (pow. kałuski).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18 października 1885.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 października.

Wyłącznym przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej są obecnie słowa Monarsze, wypowiedziane do Delegacyj wspólnych, przyczem prasa tak austro-węgierska jak i zagraniczna podnosi jednogłośnie, iż od czasu, gdy na porządku dziennym stanęły wypadki wywołane rewolucyą w Filipopolu, Najw. Mowa Tronowa jest nietylko pierwszem uspokajającem i bezwzględnie autentycznem oświadczeniem o politycznej sytuacyi, lecz zarazem pierwszą wyraźną wskazówką co do akcyi dyplomatycznej, jaką rozwinie zbierająca się dzisiaj w Konstantynopolu konferencya ambasadorów. Z tego, iż Najw. Orędzie położyło nacisk na „pełne współdziałanie wszystkich Mocarstw“ i na „ścisły i ożywiony wzajemnem zaufaniem stosunek pomiędzy Władcami trzech wielkich państw sąsiednich“, wysnuwają powszechnie wniosek, iż na konferencyi zasadnicze stanowisko Austro-Węgier będzie zupełnie zgodnem ze stanowiskiem innych mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Słowa Monarsze nie pozostawiają zaś najmniejszej wątpliwości, owszem zaznaczają jak najwyraźniej, iż główną zasadą polityki mocarstw będzie dołożenie wszelkich starań, aby pokój został utrzymany, a Europa zabezpieczoną w przyszłości przed wypadkami mogącemi naruszyć porządek lub spowodować podobne jak obecne wstrząśnienia.

Według ogólnego niemal przekonania prasy, po tak uroczystej enuncyacyi zdają się być już jasne cele zapowiedzianej konferencyi stambulskiej. Stanie ona niezawodnie na podstawie utrzymania stanu wytworzonego traktatem berlińskim i orzeknie, iż Bułgarya i Wschodnia Rumelia mają wejść napowrót, z małemi tylko zmianami w dawny określony traktatem prawnopaństwowy stosunek względem W. Porty. Naturalnie iż dzisiaj niepodobna już przewidzieć, czy w tej mierze konferencya ograniczy się na udzieleniu bardzo kategorycznej rady ks. Aleksandrowi, lub też zarządzi proponowany ostatniemi czasy przez gabinet petersburski rodzaj międzynarodowej egzekucyi. W każdym jednak razie to jedno zdaje się być pewnem, iż wobec zbliżającej się pory zimowej i znacznego ochłonięcia umysłów na półwyspie, powrót do pierwotnego stanu tak w Bułgaryi jak w Rumelii Wschodniej da się dokonać łatwo, zwłaszcza, jeśli w łonie konferencyi nie znajdzie się mocarstwo, które miałoby w tem interes, aby ze szczególniejszym naciskiem popierać aspiracye Bułgaryi.

Ostatnia ta uwaga o tyle zdaje się być potrzebną, iż gabinet londyński, chociaż bez wahania przyjął zaproszenie na konferencyę, poczynił wszakże pewne zastrzeżenia na korzyść unii; ogólnem jest jednak przekonanie, iż nie należy ztąd wnioskować o jakichbądź trudnościach, bo Anglia nie posunie tak dalece swojej platonicznej sympatyi dla Bułgaryi, aby miała ryzykować się na zatarg z mocarstwami lub chciała wnieść protest przeciw uchwałom konferencyi. W żadnym zaś razie nie ma powodu do przypuszczenia, aby ewentualna postawa rządu angielskiego mogła być powodem zbytniego oddalenia się od wytworzonego traktatem berlińskim stanu, albowiem tylko utrzymanie o ile możności takiego stanu, jaki istniał przed 18 września, może dawać rękojmię, że Serbia i Grecya, które stoją obecnie w szyku bojowym, powrócą do normalnych stosunków, wolne od obawy, że równowaga sił narodowych może być naruszoną na półwyspie bałkańskim.

Lwów, 28 października.

Dzienniki krajowe powtórzyły za *Pogonią* tarnowską artykuł, wyrażający ubolewanie, że w traktującej się obecnie sprawie stałego odgraniczenia obszarów dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej, przyczem z tej ostatniej dyecezyi całe dekanaty przydzielone być mają dyecezyi krakowskiej, „nie przysłano projektu podziału do Tarnowa, nie zapytano tamtejszych władz kościelnych o zdanie, podzielono dyecezyę bez wiedzy jej prawowitej władzy, i t. d“

Możemy stanowczo zapewnić, że to ostatnie twierdzenie nie jest zgodne z prawdą. Obecny administrator tarnowskiej dyecezyi, przew ks. prałat dr. Wawrzyniec Gwiadoń, reskryptem Prezydyum c. k. Namiestnictwa z 11 lipca b. r. został uwiadomiony o projekcie podziału dyecezyi tarnowskiej, a przytem wezwany do objawienia swojego zdania. Wezwaniu temu uczynił administrator dyecezyi tarnowskiej zadość, a opinia jego wzięta została pod rozwagę tak samo, jak opinia zwierzchników dyecezyi lwowskiej i krakowskiej.

KORESPONDENCYE

Peszt, 26 października.

(*x*) Piękne dni wystawy już policzone, za tydzień zamkną się jej podwoje, opustoszeje uroczy lasek miejski, który przez sześć miesięcy był celem pielgrzymek tutejszej ludności, a miasto po dłuższym uroczym śnie przebudzi się do życia codziennego.

Przyznać należy, iż dzieło wystawy, podjęte z pewnem niedowierzaniem a nawet obawą fiaska, przeszło pod wielu względami najśmielsze oczekiwania. Przez pół roku stolica węgierska wrzała życiem, jakie jest udziałem tylko miast milionowych; Peszt był rodzajem Mekki nietylko dla samych Madziarów, lecz i cudzoziemców nawet z odleglejszych stron Europy, hotele i liczne restauracye były codziennie przepełnione, kupcy robili znakomite interesa, a komitet wystawowy nie ma potrzeby suszyć sobie głowy nad wynalezieniem środków pokrycia niedoboru. Ekspozycyę zwiedzało codziennie przeciętnie 10500 osób, a cyfra to w każdym razie znaczna i tembardziej zasługuje na uwagę, iż n. p. liczba przeciętna zwiedzających w r. 1873 wystawę międzynarodową w Wiedniu wynosiła zaledwie 18000, a odbywającą się równocześnie z peszteńską ekspozycyę w Antwerpii, odwiedzało codziennie w przybliżeniu tylko 5000 osób.

Do powodzenia przyczyniła się, mianowicie ostatniemi czasy, niezwykle piękna pogoda, a w pierwszym rzędzie nadzwyczajna ruchliwość komitetu wystawowego, który nie zaniedbał niczego, coby mogło przyczynić się do utrzymania w gorączkowym nastroju ludności miejscowej i być siłą przyciągającą dla zamiejscowej i zagranicznej publiczności. Pod tym względem komitet rozwinął rzeczywiście przymioty, mogące obudzić zazdrość w najgenialniejszym *impressario*. Najpomyślniejszym niezawodnie okresem wystawy były dwa osta-

---

8)

ŚLUBNA OBRĄCZKA

IV.

(Ciąg dalszy.)

Po śmierci dziadka i ożenieniu się mego ojca, pan Strzemieńczyc usunął się zupełnie. Traf jednak zrządził, że przytuliłyśmy nasze sieroctwo pod tym samym dachem, pod którym on wiódł systematyczne, samotne życie emeryta, rozdzielone pomiędzy kąpiele w Wiśle, gazety, partyę szachów w cukierni i układanie logogryfów, będących jego słabą stroną. Z nami przybył mu w niem nowy żywioł.

Jak tylko się dowiedział, kto są jego sąsiadki, przyszedł natychmiast przypomnieć się dawnym znajomym. Widzę go jeszcze, jak wchodzi zakłopotany i wzruszony w letnim musztardowym paltocie, z szyją owiązaną jedwabną chustką, zadzierzgniętą na misterny supełek, pomiędzy spiczastemi rogami wysokiego kołnierzyka, z dużym filcowym kapeluszem w ręku i spoconą, błyszczącą łysiną.

Siedziałam wtedy przy babce, która się już prawie nie podnosiła z fotelu, i rozpłakałam się, patrząc na powitanie obojga staruszków. A już co moja matka, to poprostu we łzach utulić się nie mogła, tak ją te niespodziewane odwiedziny rozrzewniły.

Nie poznała go z początku. Pan Strzemieńczyc podobno miał być jeszcze pięknym mężczyzną, mimo swych siwych włosów, wówczas, gdy jako szesnastoletnia pieszczotka, niewinną swą pogrużką roznieciła pożar w jego sercu, teraz ujrzała go łysym, pomarszczonym starcem i przyglądała mu się z rodzajem bolesnego zdziwienia.

— Ach! panie Strzemieńczycu — mówiła, załamując swe wychudłe rączki — jak się to wszystko strasznie zmienia na tym świecie. Kiedyś pan mnie ostatni raz widział — pamiętasz pan? to było w miesiąc po moim ślubie. Przyszliśmy do rodziców, pan grałeś w karty z ojcem, a ja wam szerokim rękawem mojej sliczn ej, różowej sukni, zmiotłam całą partyę. Pan mnie wtedy nazwałeś dzieckiem.... zawsze dzieckiem — a teraz?...

Pan Strzemieńczyc słuchał tych skarg mojej biednej matki, usiadłszy przy jej szezlążku i patrzył na nią mrugającemi oczyma z takim serdecznym, poczciwym wyrazem, że mnie to natychmiast dla niego zjednało i starał się ją pocieszyć i uspokoić, ale mu to szło bardzo niezgrabnie, bo sam widocznie byłby się rad uciekł do pomocy swego szafirowego fularu, co mu z kieszeni wyglądał.

I jemu także bolesną być musiała ta ruina wdzięków, młodości i szczęścia, na jaką patrzył.

Potem matka przedstawiła mu nas obie; była jakaś dziecinna duma w jej głosie i ruchu, z jakim wskazała na mnie, wysoką, bujnie rozwiniętą dziewczynę, mówiąc: moja córka!

Popisywała się niejako przed tym, który ją niegdyś na kolanach huśtał i zawsze za dziecko uważał, powagą swego macierzyństwa.

On też nas po ojcowsku ucałował i zaczął nazywać od razu po imieniu, a my schylałyśmy się mu do ręki, pamiętając, że był szkolnym towarzyszem naszego dziadka.

Odtąd nie było dnia, żeby pan Strzemieńczyc do nas nie zajrzał. Wnosił ze sobą atmosferę pogody duchowej i łagodnej wesołości, z którą nam było dobrze. Nawet matka uśmiechnęła się nieraz, gdy zaczął opowiadać o swoich miłosnych przygodach, bo miał to być wielki zdobywca serc za młodych lat.

— Tak, tak — dodawał zwykle na zakończenie — różnie bywało; człowiek tryumfował i nad nim tryumfowano, ale już co najcięższe, to przyszło na ostatek. Aj! pani moja miła, jakiego ty mnie bigosu narobiła. Bo to nic gorszego, jak kiedy się stary kot złapie. A złapałem się szpetnie; teraz i student nawet tak się nie kocha, jak ja się w pannie Loli kochałem.

— Ale to być nie może — mawiała niby broniąc się moja matka. — Ja tego nigdy nie dostrzegłam. Panu Strzemieńczycowi zdawało się chyba.

— Pięknie mi się zdawało! Ej! pani moja, smutna to rzecz, ta starokawalerska miłość. To jakgdyby wszystkie inne, co minęły, odżyły naraz; człowiek czuje, że mu dalekie do tego czem był, ma już swoje przyzwyczajenia, lubi spokój, dba o swoje wygody, nosi watę w uszach i naciera nogi spirytusem kamforowym; a tu serce budzi się ni w pięć ni w dziewięć i wywraca wszystek ład i porządek; masz tobie tęsknotę, co krok w krok za tobą chodzi i z każdego kąta wygląda, masz żal zmarnowanego życia i wstyd własnej głupoty i chwile głupszej jeszcze nadziei, co drwi sama z siebie. A potem ojciec tej psotnicy, co ci to wszystko zgotowała, bierze cię pod ramię i pyta po dawnej przyjaźni, czy ten lub ów byłby odpowiednim mężem dla twojej bogdanki! Trzeźwiejesz wtedy człowieku, i zęby ściskasz, jeżeli je masz jeszcze, i radzisz, i winszujesz i uciekasz aby cię nie odgadnięto i nie wyśmiano. Ot, taka to i starokawalerska miłość!

Śmiał się pan Strzemieńczyc, mówiąc w ten sposób, ale ucho moje chwytało w tym śmiechu nutę goryczy, i nie wiem czemu, żal mnie ogarniał, gdy nasz staruszek wstawał potem i zabierał się do siebie, gdzie go nikt nie czekał wśród milczących pustych ścian. Myślałam wtedy, że to strasznie ciężko być takim samotnym na takie stare lata i przez porównanie, moje własne życie wydawało mi się prawie szczęśliwem.

Gdy babka umarła, pan Strzemieńczyc poprowadził moją matkę za trumną, za którą prócz nas dwojga i służącej, nikt nie szedł. Płakał razem z nami i wspominał o własnej śmierci, która mu zapewne nie da długo dźwigać dziewiątego krzyżyka, czem nas jeszcze bardziej rozrzewniał. Już to coraz częściej przychodziło mu się z nami smucić. Widział, że nasze materyalne położenie pogorsza się z dniem każdym, bo drożyzna rosła w mieście a z nią i wydatki; kapitalik malał, a innego źródła dochodów, prócz owych lichych lekcyj, nie było. Byłby pragnął z całej duszy nam dopomódz, ale naprzód sam miał tylko skromną emeryturę, a po drugie myśl o przyjęciu wsparcia od kogoś była dla mnie gorącem żelazem przyłożonem na żywą ranę naszego ubóstwa.

tnie miesiące. We wrześniu przypadł przyjazd gości polskich i dworu serbskiego, na początku zaś bieżącego miesiąca pobyt następcy tronu angielskiego, kongres ekonomiczny i wyścigi. Do ożywienia przyczynił się też potężnie powrót z wiejskich ustroni i wód zagranicznych, całej arystokracyi węgierskiej, a mianowicie zebranie się sejmu, przyczem znaczna część jego członków przybyła z rodzinami.

Na placu wystawy, kilka piękniejszych budynków i pawilonów zostanie utrzymanych na przyszłość. Nie wiadomo dotychczas, jakie otrzyma przeznaczenie wspaniały pałac przemysłowy. Najwięcej poparcia znajduje projekt, aby zamienić go w ogród zimowy. W tym celu należałoby tylko pokryć cały budynek dachem szklanym i zastąpić ściany położone na wschód i południe, szybami. W razie urzeczywistnienia projektu, Peszt posiadałby specyalność, jaką nie może poszczycić się żadne miasto w Europie. Nie ulegną również zdemolowaniu: prześliczny pawilon królewski, oraz pawilon poświęcony sztuce, — który zostanie zamieniony w salon nieustającej wystawy dzieł artystów węgierskich.

Po zamknięciu wystawy, które ma się odbyć uroczyście, jednakże bez udziału Najw. Dworu, zostanie wręczoną Najj. Panu znajdująca się w pawilonie królewskim tak zwana „księga złota“. Karty jej zapełnione są nazwiskami wszystkich ministrów i wyższych urzędników ministeryalnych, dalej członków komisyi wystawowej i komisyj fachowych, komisarzy i jurorów, członków Izby magnatów, Izby deputowanych, reprezentacyi i magistratu stolicy węgierskiej, wroszcie wystawców.

Rada państwa.

(VI posiedzenie Izby wyższej.)

† **Wiedeń**, 26 października. (*Kor. Gaz. Lw.*) Wiceprezes książę Schönburg zagaja posiedzenie o godź. 11 min. 30 przy nielicznym udziale członków. Na ławie rządowej wszyscy Ministrowie z wyjątkiem Ministrów rolnictwa i obrony krajowej.

Z prezydyum gabinetu nadeszło zawiadomienie o śmierci członka Izby bar Hofmanna.

Wiceprezes poświęca zmarłemu wspomnienie, wysławiając jego wiedzę wielostronną, znawstwo w dziedzinie sztuki, a nadewszystko wierne przywiązanie do Najw. Domu cesarskiego.—Izba czci pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc.

Z Izby poselskiej nadeszły nuncya o ostatnich uchwałach. Ponieważ komisye Izby wyższej już niemi się zajmowały, przeto przewodniczący ich wnoszą, aby w przyspieszonem postępowaniu, za ustnem tylko sprawozdaniem załatwić je dziś jeszcze; co też Izba przyjmuje

Przystąpiwszy tedy do porządku dziennego, Izba załatwia w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu, uchwalając wszystko zgodnie z uchwałami Izby poselskiej, sprawy następujące:

projekt ustawy o prolongacyi prawomocności ustawy o zwolnieniu czynności przy zaokrąglaniu gruntów od należytości skarbowych;

projekt co do konwersyi obligacyj kolejowych;

projekt co do konwersyi długów hipotecznych;

projekt ustawy o prolongacyi zawieszenia czynności sądów przysięgłych w Wiedniu, Korneuburgu i w Wiener-Neustadt w sprawach podejrzanych o związek z ruchem anarchistycznym;

projekt ustawy o inwestycyach dla poręczonej przez skarb sieci dróg żelaznych pod nazwą: *Oesterreichische Nordwestbahn.*

Nakoniec dokonano wyboru uzupełniającego do Trybunału stanu. Na propozycyę komisyi prawniczej wybrano br. Streita, prezydenta wyższego sądu krajowego w Wiedniu, p. Temniczkę, prezydenta wyższego sądu krajowego w Pradze, i p. Babitscha, byłego prezydenta sądu krajowego w Wiedniu.

Zabiera głos prezes gabinetu, hrabia Taaffe: Z Najwyż. upoważnienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości oznajmiam, że Rada państwa odroczona.

Koniec posiedzenia o g. 11 m. 50.

Mowa dep. ks. Jerzego Czartoryskiego, jako generalnego mowcy prawicy, wypowiedziana w Izbie deputowanych d. 21 października b. r. podczas ogólnej dyskusyi adresowej.

(Dokończenie.)

Ale wszystkie te zamiary nie mogły być urzeczywistnione mimo gorliwego a często nawet pełnego zapału współdziałania wybitnych mężów stanu, mimo dynastycznego uczucia, potęgi utrwalonej władzy, środków przemocy wszelkiego rodzaju, jakich tylko użyć można było, mimo współdziałania ówczesnych tak zwanych *Aufklärungsideen*, które także wywierały znaczny wpływ, jakkolwiek znów po drugiej stronie nie było wspólnej organizacyi, jakkolwiek reprezentacye krajowe ujęte były wówczas w przestarzałą formę bałamucone częstokroć interesami kastowemi, a jednak mimo to zabiegi centralizacyjne nie znalazły uznania u żadnego z uprawnionych reprezentantów różnych krajów. Owszem trafiły one na opór wszystkich indywidualności krajowych, będących w pełni siły żywotnej. Węgry były wzburzone, Czechy niezadowolone, a w krajach dziedzicznych zabiegi te nie znalazły punktu oparcia ani w żywiołach feudalnych, ani w sferach mieszczańskich. Ten sam los spotkał austryackie eksperymenta centralizacyjne tak dobrze w Brukseli, jak w Pradze lub Węgrzech (*brawo! z prawicy*) tak, iż Cesarz, przejęty szlachetnemi zamiarami, widział, iż gmach jego upada, a cesarz Leopold wystąpić musiał z ideą porozumienia i pojednania. Prawda, że potem nastały wojny napoleońskie, w których te przeciwieństwa formalnie zginęły wobec nędzy finansowej i wojennej. Co potem nastąpiło, wiecie panowie: rządy Metternichowskie przez lat 40.

Jeśli się panowie na te czasy chcecie powoływać, wolno wam, jeśli to jest ideałem waszych dążności. Wówczas nie wiele mówiono o centralizacyi, ale też i nie było mowy o autonomii. Wówczas było zawieszenie broni. Ale teraz idźmyż dalej za biegiem historyi, którejśmy po części sami byli świadkami, od r. 1848. Cóż przyniósł pierwszy promyk wolności? Oto, że wszędzie w krajach wystąpiły prądy autonomistyczne. (*Tak jest! z prawicy*).

Przyszliśmy do konstytuującego sejmu w Wiedniu, a on zawiódł nas do Kromieryża i do kromieryżkiego projektu konstytucyjnego, który dość wiele autonomistycznych żywiołów obejmował. A kiedy reprezentacya państwa została rozpędzoną, kiedy wybuchła wojna z Węgrami i kiedy znów zaprowadzono militarną i policyjną gospodarkę, istniała militarna i policyjna centralizacya (*bardzo dobrze! z prawicy*), a pierwszym owocem tego peryodu była konstytucya z r. 1849, która wprawdzie nigdy nie weszła w życie i była centralistycznie zabarwioną. Nastała później znowu epoka centralizacyi kar pod absolutyzmem, a kiedy w r. 1859 bieda państwa do tego doprowadziła, że znów podano skrawek wolności, cóż wówczas ponownie wystąpiło? W roku 1860 dyplom październikowy, polegający na zasadzie autonomistycznej i który tylko przez partyę tych panów ścieśniony został w normalno-biurokratyczny patent lutowy z r. 1861. Kiedy znów wybuchła katastrofa wojenna, kiedy Węgry stawiły opór, a Czechy dobrowolnie nie chciały się zastosować, były znów eksperymenta na pogotowiu, a kiedy się znowu zebrano i konstytucyę poddano rewizyi, musiano z konieczności uledz prądowi, a nawet i wy panowie uczyniliście tak samo.

Konstytucya z r. 1867, była więcej autonomistyczną, i dlatego ministerstwo Giskry dłużej się trzymało, bo nawet w zakresie administracyjnym starało się do pewnego stopnia zadowolnić życzenia krajów. Proszę iść za biegiem wypadków. Za każdym razem, kiedy udzielono trochę wolności, domagało się wszystko autonomistycznego ukształtowania, a ilekroć ścieśniono wolność i nie chciano jej udzielić, stawał się znów kierunek centralistyczny silnym a zawsze kierunek centralistyczny miał parlament cząstkowy i rozbijał się o opór obecnych i nieobecnych, a kierunek autonomistyczny miał zawsze parlament pełny (*Brawo! brawo! z prawicy*); bo i w r. 1871, zebrał by się był parlament zupełny, gdyby nie wpływ panów, ale wpływy zewnętrzne nie byłyby temu przeszkodziły. Cóż dziwnego, jeśli natura rzeczy parła do tego, że ciągle powracano do naturą wskazanego stanu? Pokazało się też, że kierunek centralistyczny ma bardzo niepewną podstawę w ludności. Opiera on się tylko trochę na pewnej części ludności i na pewnej części krajów; ale weźcie panowie szersze warstwy, mniejszego przemysłowca, rękodzielnika, stan włościański i inteligencyę po wsiach, a będziecie mieli większość przeciwko sobie, a to jest rezultatem statystycznym (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

I tak macie panowie całkiem naturalnie, mimo ustawy wyborczej z r. 1861, która obliczoną jest na to, aby stosunki przekrzywić, większość przeciw sobie, skoro tylko zbierze się zupełny parlament i skoro wolność zaświta; dla tego też nas ąpił po Schmerlingu Belcredi, po Giskrze i Hasnerze, Potocki i Hohenwart, po Auerspergu i Lasserze, Taaffe; centralizm upadał zawsze wskutek oporu większości, a autonomia doznawała przeszkody jedynie ze strony wpływów zewnętrznych. — I jeszcze coś! Jakiż tragiczny los ma ów centralizm? Twierdzi on zawsze, że jest liberalny; aleź, mój Boże! Przyjaciele centralizmu chcieliby często być liberalnymi, ale nie mogą, ponieważ na liberalizmie ich, rozbiłby się ich centralizm (*Oklaski z prawicy*). Bo ilekroć chcą się oni utrzymać, zawsze muszą nas ścieśniać. Takeście uczynili panowie w r. 1849, 1861 i 1871, a jeśli zechcecie nam dać swobodniejszą akcyę, jak to było po części w r. 1867, wówczas wolność wychodzi nam i automomii na dobre, ponieważ natura rzeczy i natura krajów występuje znów gwałtownie i zwycięzko, ponieważ to jest prawdziwym charakterem wolności, że naturalnym stosunkom pomaga do zwycięztwa (*oklaski po prawicy*), a centralizm jest duchem, który zawsze pragnie złego, a zawsze stwarza dobre (*Wesołość i oklaski po prawicy*). Dla tego też i dawniejsi centraliści do tego doprowadzili, jakeśmy tego dożyli w zeszłym roku we wszystkich dyskusyach, że z tęsknotą wspominali o czasach Maryi Teresy, a nawet apelowali do rządów cesarza Franciszka, a chociaż dokonało się tyle zwrotów, które głównie wymierzone były przeciw biurokratycznej władzy opiekuńczej, odwołują się ci panowie jeszcze teraz przy każdej sposobności na swą korzyść do dobrej, dawnej tradycyi austryackiego świata urzędniczego — a przytem są ciągle liberalnymi! (*Wesołość po prawicy*)

Taką jest historya, którą mamy przed oczyma. Zaprzeczycie panowie temu; nie wątpię, że się znajdą argumenta przeciwne. Otóż dobrze; przypuśćmy nawet, że przeszłość nie przyznaje nam racyi! Dlaczegoż troszczycie się tak dalece o przeszłość? Czyż podług waszych własnych zasad nie jest dobrem, słusznem i sprawiedliwem to, co odpowiada terazniejszości i jej potrzebom? A podług jakichże kryteryów oceniacie w ogóle organizacyę państwa? Czy podług liczb? Numerycznie jednak jesteśmy silniejsi. Czy kwestyę władzy mam poruszyć?

Sądzę, że dla obu stron byłoby to niekorzystne, a nie będziecie przecież panowie chcieli, a choćbyście nawet i chcieli, to i tak zależałoby od różnych przypadków, okoliczności i wpływów, kto dostanie się do władzy. W każdym razie nie ma tu prawnego punktu oparcia. Jeśli się powołujecie panowie na to, że autonomiczny system rządowy w Austryi nie da się pogodzić ze stosunkami w Węgrzech lub z aliansem z Niemcami, to sądzę, iż sześć lat dowiodło, że niecentralistyczne ministerstwo może się utrzymać, nie kolidując z Węgrami i stosunkami zagranicznemi. Przypatrzcie się wreszcie panowie krajom tak, jakiemi one są, a nie jakiemi dawniej były, jakiemi teraz są i jak się samodzielnie i we właściwy sobie sposób rozwinęły, jak wyrosły z różnych tradycyj i narodowościowych zapatrywań i zapytajcie się w końcu, ponieważ tego pytania nie postawiliście dotąd, czy godzi się odmawiać im tego, co jest ich potrzebą, co jest ich prawem, i co jest koniecznem dla ich rozwoju. Otóż kończę, moi panowie! Powiecie może, że za mało omówiłem kwestyę językową i kwestyę liberalizmu? Ostatniej dotknąłem zlekka, wykazując kilkakrotnie, że liberalizm jest przeciwieństwem centralizmu, a co się tyczy kwestyi językowej, kwestyi narodowościowej, to mogę zgodzić się na to, co powiedział generalny moca tamtej (lewej) strony Izby. Podług wyłącznie narodowościowych pojęć i podług wyłącznie narodowościowych zasad — to jest całkiem naturalne — nie da się Austrya rządzić, ani urządzić, a jeśli mój szanowny kolega, dr. Rieger, powoływał się wogóle na potęgę idei narodowościowej, sądzę, że nie rozumiał tego w ten sposób, iżby Austrya wyłącznie na narodowościowej zasadzie winna być zorganizowaną, ponieważ sprzeciwiałoby się to temu, co dr. Rieger w szczególności zaznaczył, to jest autonomii królestwa czeskiego.

Ja wogóle osobiście nie jestem tak usposobiony, iżbym do żywiołu narodowościowego wyłączną przywiązywał wagę.

Ja bronię samodzielności krajów, która polega na ich historycznym rozwoju, na ich prawach, a o której adres większości tylko tyle twierdzi, iż istniejące ustawy, które są rękojmią dla autonomii, powinny być przeprowadzone. Owóż, moi panowie, są trzy punkty w projekcie adresu, które podnoszą ważność sytuacyi i które stanowią podstawę zasad, w nim przyjętych. Jest tam ustęp o przeprowadzeniu równouprawnienia w szkole i w innych sferach publicznego życia. To odpowiada niewątpliwie §. 19 ustaw zasadniczych. Wskazano dalej tam, gdzie jest mowa o ustawodawstwie szkolnem, iż ściślejsze zachowanie granic kompetencyi, opierające się na istniejących ustawach, jest w naszych oczach nieodzowną koniecznością. Jest to kwestya, która będzie omawianą przy budżecie szkolnym i przy innych sposobnościach, a w końcu wyrażono przekonanie, iż organiczny rozwój wolności poszczególnych królestw i krajów jest dla Austryi podstawą bytu, i że ten rozwój w obowiązujących ustawach jest uzasadniony. Otóż, jak powiedziano, to jest nasz program, to jest program szeroko rozgałęzionej, ale w tym punkcie zgodnej partyi. Świeżo ze strony niemiecko-konserwatywnego przywódcy słyszeliście, iż pod tym względem jest on z nami w zupełnej zgodzie, a my zastępujemy te zasady wobec was i wobec Rządu, i spodziewamy się, iż Rząd skłonnym będzie tym zasadom zapewnić znaczenie. W tym duchu urządzimy także nadal nasze postępowanie, będziemy dalej prowadzili ciężką walkę, mimo wielostronnej opozycyi pozostaniemy wierni naszym zasadom, i w tym duchu będziemy popierali Rząd, jeżeli tenże pójdzie tą drogą, jakiej po jego oświadczeniach się spodziewamy.

Pod tym znakiem chcemy walczyć, chcemy wytrwać, nie chcemy podszczuwać nie chcemy siać niezgody; widzielibyśmy chętnie, aby spory między obywatelami dwóch narodowości jednego kraju za obopólnem porozumieniem załatwione były, staralibyśmy się o to, ale nie chcemy dolewać oliwy do ognia, a na stosunki patrzymy tak, jak się nam przedstawiają. Pojmuję także rozdrażnienie, które czasami po obu stronach panuje, ale w obronie autonomii królestw i krajów musimy dalej walczyć, gdyż to jest podstawą naszego życia, musimy się w ten sposób rozwijać; nasz język, nasza cała przyszłość w tem leży.

Wspomniano o ustawodawstwie szkolnem. To, co nam zarzucają z powodu noweli szkolnej, jest niesprawiedliwem. Przedewszystkiem nie dostarczono jeszcze dowodu, iżby szkoła w jakikolwiek sposób zburzoną lub zagrożoną została, odkąd ta ustawa weszła w życie. Dalej w ustawie tej nie leży niebezpieczeństwo dla potrzeb szkoły; przyznano tylko to prawo poszczególnym gminom, które czują potrzebę ulgi, a zresztą pierwotnie proponowaliśmy, aby rozstrzygnięcie pozostawiono Sejmom, a wówczas panowie, którzy najbardziej oponują, nie zmieniliby w ustawodawstwie tem nic w sejmach, w których mają większość, a inne sejmy zmieniłyby je, jeśliby uznały tego potrzebę.

Czyjaż więc wina, jeżeli takie autonomistyczne wnioski nie przechodzą; sądzę, że i panowie jesteście także winni, a jeśli obecnie coś innego przeprowadzonem zostało, to nie jest to ani nieszczęściem — ani też nie wstrząśniono podstawami szkoły.

Na jedno jeszcze muszę odpowiedzieć panu jeneralnemu mowcy. Podobało się mu zająć stosunkami galicyjskiemi, poruszył on kwestyę ruską i powiedział, że wprowadzono do kraju Jezuitów (*wesołość po prawicy*) i że to wywołało głębokie zaniepokojenie — nie wiem, jak się on wyraził, ale mniej więcej tak — w kołach włościańskich.

Mój szanowny przyjaciel i kolega oświadczył już wczoraj, że tu idzie o ratunek religii, że reforma odnośnego klasztoru, zarządzona przez Ojca św., nie jest dziełem Polaków; można o tem tak lub inaczej sądzić, ale reforma wprowadzoną została przez powagę kościelną, a Polacy jako stronnictwo, jako naród, nie mają w tem żadnego udziału. Dalej mogę panów zapewnić, że do milionów chat włościańskich w Galicyi nie dotarła nawet wieść o reformie tego jedynego klasztoru, wychowującego kleryków. Zdarzyć się chyba musiało, iż ten lub ów duchowny opowiadał o tem chłopowi, może w innej wcale formie, niż się to stało.

Co się tyczy języka, to nasze stosun-

Ale miałam przynajmniej tę pociechę że mu się czasem z jakim kłopotem zwierzyłam, bo byłabym to sobie miała za grzech ciężki, gdybym choć jedno westchnienie moją skargą z piersi ukochanej matki wydobyła, a wszystko tłumić w duszy, to wielka męka! Nie umiałam jednak bardzo narzekać, gdyż pan Strzemieńczyc unosił się zawsze nad moją wytrwałością i energią. Nazywał mnie dzielną białogłową, Małgorzatą z Ziębocina i tem podobnie.

– Widzisz moja Karolińciu — mawiał przytem — ja dla takich jak ty kobiet mam wielki respekt i admiracyę; bo gdy się jedna taka zdarzy, to więcej z niej pożytku, niż z dziesięciu mężczyzn, ale to ci muszę powiedzieć — dodawał z uśmiechem, skręcając na swój ulubiony przedmiot, że gdybym tak miał ze sześćdziesiąt lat mniej, nie byłabyś dla mnie niebezpieczną, pomimo twoich czarnych oczu i białych ząbków. Moja słabość to były zawsze takie chucherka jak twoja matka, co to zdaje się dmuchnąć tylko a poleci, i komarowi w pojedynku nie dotrzyma. A ty moje dziecko, jesteś z rodu bohaterek.

Przesadzał poczciwy staruszek, bo w gruncie rzeczy nic nadzwyczajnego nie robiłam. Nie myślałam nigdy o sobie, to prawda, ale to tak naturalne, jeśli się kogo więcej nad siebie kocha. Zresztą, byłam silna i zdrowa, słusznie więc to co najcięższe i najprzykrzejsze mnie się dostawało w udziale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HAJOTA.

ki językowe są zupełnie inne. Znam je nieco, a nie j st to zarzutem, iż znam je lepiej, aniżeli pan generalny mowca lewicy, który sam oświadczył, iż ich nie zna. Żyję — proszę mi wybaczyć tę osobistą uwagę — wśród ludności, której większość jest ruską, stykam się ze sprawami szkolnemi codziennie w rad ch szkolnych okręgowych, w reprezentacyach powiatowych, w wydziale powiatowym, i znam dokładnie 10 lub 11 szkół. W większej części tychże jest język ruski językiem wykładowym, gdyż naturalnie każdy stara się o to, aby gmina, która utrzymuje szkołę, swobodnie oświadczyła, jakiego języka wykładowego sobie życzy. W całym interesie szkoły ludowej jest równouprawnienie przeprowadzone, większość szkół ludowych posiada ruski język wykładowy.

W poszczególnych miastach może mniej uwzględniono element ruski, ale w roku ubiegłym postawiono w tej mierze w Sejmie wniosek, który teraz w Wydziale krajowym i we wszystkich wydziałach powiatowych kraju, tudzież w Radzie szkolnej krajowej troskliwie bywa badany i rozważany, a co do tej sprawy na przyszłem posiedzeniu sejmowem dojrzeją już zapewne wnioski. Poczyniono także kroki w celu wyuczenia się drugiego języka krajowego w szkołach średnich, a wnioski te dojrzeją, jeśli się nie rozbiją o ustawy państwowe, które nie dopuszczają, aby zmuszano ludzi do wyuczania się drugiego języka krajowego.

Sumiennie i z pewną znajomością spraw ruskich mogą mówić, gdyż od wielu lat z pewną liczbą moich przyjaciół, staram się o ich polepszenie. (*Słuchajcie! oklaski po prawicy*). Mogę zapewnić — nie jest to naszą zasługą, lecz zbieg okoliczności — że stosunki pomiędzy Polakami i Rusinami, nie jak panowie twierdzicie, pogorszyły się, ale jakkolwiek powolnie, polepszają się. (*Brawo po prawicy*). Wierzcie mi panowie, że nie twierdziłbym tego, gdyby tak nie było, gdyż nigdy nie twierdziłbym nic, czegobym twierdzić nie mógł. Ale że polepszenie w tym kierunku nastąpiło, możecie mi panowie wierzyć. A teraz, przebaczcie mi panowie, że nieco zboczyłem na terytoryum ojczyste, do czego wyszła prowokacya ze strony generalnego mowcy lewicy.

Powracam do mego zadania. O wolność lub reakcyę nie idzie wcale, to chwilowo nie wchodzi w dyskusyę, ale chodzi się z pewnością o narodowość. Życzymy sobie równouprawnienia na całym obszarze życia publicznego, o ile się takowe przeprowadzić da. Ta kwestya atoli nie pokrywa się, j k wiadomo, kwestyą autonomii krajów i to jest dla nas główną rzeczą, aby została uregulowaną granica kompetencyi tak, jak ona odpowiada potrzebom krajów i ich praw, abyśmy się w domu w sprawach, które nie dotykają jedności państwa i mocarstwowego stanowiska Austryi, mogli tak urządzić, jak się nam podoba (*oklaski po prawicy*). Jest to sprawiedliwe, naturalne i liberalne uczucie, a ponieważ spodziewamy sie, iż Rząd w tej mierze postępować będzie według programu, jaki tu przedkładamy, dlatego mu takowy zalecamy i głosujemy za projektem większości komisyi adresowej. (*Żywe oklaski po prawicy. — Mowca odbiera z wielu stron powinszowania).*

(Sprawy rossyjskie).

(Komisya afgańska. — Russyfikacya ziem nadbałtyckich. — Komisya hr. Pahlena. — Ekspedycye do Azyi środkowej. — Komisya dla banku szlacheckiego. — Kongres robotników. — Powrót z Bułgaryi oficerów rossyjskich).

Z Petersburga donoszą do *Politische Correspondenz*, iż afgańska komisya graniczna znajduje się już w drodze z Baku do Kizil-Arwat. Składa się ona z pułkownika Kulberga, inżyniera Lassera, 7 oficerów i topografów, dwóch oficerów generalnego sztabu, płatnika, lekarza i trzech tłómaczy. Komisyi przydzielono eskortę złożoną z 27 saperów, sotni kozaków i 20 Turkmanów.

Z Kurlandyi i Inflant, gdzie rozpoczęło już obowiązywać rozporządzenie cesarskie co do przymusowego zaprowadzenia języka rossyjskiego w służbie administracyjnej, nadeszły już do Petersburga spisane na mocy nowego ukazu dokumenta w języku rossyjskim.

Komisya pod przewodnictwem hrabiego Pahlena dla rewizyi ustawodawstwa odnoszącego się do żydów, rozpocznie swoją działalność dnia 31 października.

Rossyjskie ministerstwo skarbu zamierza złożyć komisyę, która na wiosnę uda się do Azyi środkowej dla studyowania stosunków i dróg handlowych, oraz dla zebrania i opracowania potrzebnych materyałów statystycznych.

W tych dniach ma zebrać się komisya, w celu opracowania instrukcyi dla mającego się otworzyć w listopadzie lub w grudniu banku szlacheckiego. Podobno na teraz otwartych będzie szesnaście oddziałów.

Listok zapisuje pogłoskę, iż w Petersburgu zgromadzi się niebawem kongres rękodzielników z większych miast cesarstwa i z Warszawy. Inicyatywa ku temu wyjść miała z Warszawy.

Z Petersburga piszą pod d. 22 b. m. do *Schl. Ztg.*: Część oficerów rossyjskich, którzy służyli dotychczas w wojsku bułgarskim, powróciła już do Rossyi i została wcieloną napowrót do tych pułków, w których pierwotnie odbywała służbę, jednakże w stopniach, jakie posiadała w chwili wystąpienia z armii rossyjskiej. Zachodzą przeto wypadki, iż oficerowie, którzy dowodzili w Bułgaryi pułkami, są obecnie komendantami kompanij. Dla oficerów tych strata pieniężna jest bardzo dotkliwą, gdy bowiem w służbie bułgarskiej pobierali od 16 do 24.000 fr., obecnie muszą się zadowolić pensyą od 1500 do 2500 rubli.

Obecne prądy we Francyi.

Z ostatnich relacyj z Paryża o objawach ze strony konserwatystów, jakoteż najskrajniejszych frakcyj, wynika, że we wszystkich obozach zaczyna brać przewagę pewna przezorność. Frakcya bonapartystów, która dotychczas znajdowała się bez przywódcy, znalazła go zdaje się w Wiktorze Napoleonie, synu Hieronima. Książę Wiktor, widząc, iż daremnie czeka na inicyatywę ojca, ogłosił sam z powodu wyborów ostatnich oświadczenie w dziennikach tej treści: „Gdy ojciec mój oświadczył, iż rezygnuje z tytułu cesarskiego, to obowiązkiem jest rodziny podtrzymać pretensye do tego tytułu Jeżeli książę Hieronim podejmie plebiscyt roku 1870, to chętnie ustąpię, ale tylko w takim razie. Przez uszanowanie dla ojca nie brałem udziału w wyborach i to pozwoliło rojalistom wyciągnąć korzyści dla siebie. Nie mogę jednak dopuścić, żeby przeciw republice nie stanął jeden z Napoleonów. W dniu 4 października nie odwracała się opinia od konserwatystów dopóty, dopóki nie objawiły się dążności monarchistów. Nikt nie wierzył, że konserwatyści dążą do obalenia republiki. Prawdziwa walka rozpocznie się dopiero w przyszłych wyborach, a wtenczas Napoleonidzi będą już przygotowani. Ażeby pokonać oportunistów, wystarczała unia z konserwatyzmem, ale z frakcyą radykalną nie tak łatwa sprawa. Oni oburzą cały kraj przeciw swoim reformom, a jednak trudniej ich będzie pokonać. Walka może być ciężką. Wówczas naród zwróci się instynktownie ku Napoleonom. Orleanie mogą sobie pisać programy i narzucać kwestye konstytucyjne, to jednak nie wiedzie do niczego. Skoro nadejdzie chwila walki dla dobra i całości społeczeństwa i ojczyzny, przysięgam, że nie cofniemy się ani krokiem, a walki podobne prowadzić umie tylko nasz ród i tylko on zdoła zapewnić im powodzenie".

Równocześnie prawie z pojawieniem się tej manifestacyi napoleońskiej, odbyła się uczta na cześć deputowanych paryskich, na której skrajni członkowie odzywali się z godnem uwagi umiarkowaniem. Na uczcie tej rozwijał Lockroy swój plan wspólnego programu republikańskiego, Ives Guyot zdawał sprawę z wrażeń w departamentach, w których odnieśli zwycięstwo konserwatyści. Twierdził on, że republikanie nie uważają się za pokonanych, lecz wyznają, że postępowali zbyt opieszale i po pierwszym terminie wyborczym mniemali się w istocie pokonanymi. Deputowany radykalny i socyalista Brousse zapewniał, że nikt nie zaprze się swoich zasad, ale radykalni zrobią jeden krok wstecz, ażeby umożliwić tym, którzy pozostali z tyłu, postąpienie naprzód w tym celu jedynie, by obydwa obozy mogły się zjednoczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi republiki.

Rzeź Chrześcian w Anamie.

Misye katolickie podają list O. Geoffroy, misyonarza wschodniej Kochinchiny, do dyrektora seminaryum misyj cudzoziemskich w Paryżu, opisujący rzeź chrześcian w Anamie. Oto są najważniejsze szczegóły tego opisu: Misya w Gia-Hieu, pod dyrekcyą Ojca Geoffroy, była już od 13 czerwca b. r. w wielkim niepokoju; codziennie otrzymywano wiadomości, które przerażały chrześcian, mianowicie o rzeziach i pożarach miasteczek chrześciańskich w Tu-Ngai, przedzielonych od Gia-Hieu tylko jedną górą o Geoffroy nie tracił jednak zimnej krwi, i przygotowywał się do obrony. „Przez dziesięć dni, pisze, pracowałem nad urządzeniem obrony; moja kolonia w Gia-Hieu była rzeczywiście obronną twierdzą i mogła czas jakiś opierać się oblegającym. Chodziło mi wreszcie tylko o zyskanie na czasie, bo byłem pewny, że Francuzi dowiedziawszy się o naszem położeniu, przyjdą nam w pomoc i ocalą. W tym celu rozpisałem listy na północ i na południe. Wszyscy wierni zgromadzili się w zamkniętej przestrzeni, otaczającej kościół, zabierając z sobą co było można, ale przestrzeń ta, chociaż dość obszerna, okazała się za ciasną. Jednak pomieszczono się jakoś, i czekaliśmy przybycia naszych prześladowców, z postanowieniem bronienia się do ostatka. To, co uczyniłem w mojej parafii, inni księża zrobili w swoich. Niech więc nam nie zarzucają, żeśmy się dali wyrznąć jak bydło, nie stawiając oporu. Co się tyczy utworzenia wojska chrześcian, w celu obrony całej prowincyi, trzeba nie znać stanu rzeczy w Anamie, żeby utrzymywać, iż to było możliwe. Byliśmy rozproszeni, bez broni, w nieprzyjacielskim kraju, i mieliśmy przeciwko sobie całą armię, uzbrojoną w działa i karabiny, którą rząd dał do rozporządzenia burzycielom przeciwko nam". — Jak długo misyonarz sądził, że mandaryni nie są w zmowie z burzycielami, tak długo nie wątpił o ocaleniu, ale od chwili, gdy się dowiedział, że tak nie jest jak myślał, poznał, że sytuacya stała się rozpaczliwą, i że jest wielki czas do wezwania pomocy głównego dowódcy wojsk francuskich. Zostawiając przeto swoich ludzi pod opieką pewnego młodego misyonarza, o. Dupont, o. Geoffroy zdołał wynająć barkę, i po męczącej, pełnej przygod żegludze, dostał się do Hue.

Dnia 2 sierpnia, powracał ztamtąd nic nie uzyskawszy, a zbliżając się do swojej parafii, dojrzał już z dala na wielkiej przestrzeni łunę pożaru i mógł ocenić rozmiary katastrofy.

Przybywszy do Qui-Nhone, ojciec Geoffroy zastał tam tylko 100 zbiegów ze swej parafii, która liczyła około 3000 chrześcian. Udał się dalej, na drogę do Saïgon, organizując środki ratunku, wrócił znowu do Qui-Nhone, i wsiadł na niemiecki parowiec *Gerda*, próbując ocalić chrześcian z Khanh Hoa Przybywszy naprzeciw fortu Nha-Trang, *Gerda* zarzuciła kotwicę; tutaj misyonarz dowiedział się, że rzeź się jeszcze nie rozpoczęła, ale naznaczoną jest na jutro lub pojutrze. Ponieważ nie otrzymywał żadnej wiadomości od chrześcian, postanowił sam działać. „Powziąłem myśl— pisze — udać się do domu chrześciańskiego, znajdującego się w górze portowego miasta. Niebezpieczna to była wyprawa, trzeba bowiem było przechodzić między dwoma fortecami, ale było nas pięciu dobrze uzbrojonych: dwóch Niemców, dwóch Francuzów i ksiądz anamicki. Wszyscy, kogośmy tylko na drodze spotkali, uciekali na nasz widok, i tak bez przeszkód doszliśmy do rzeczonego domu, gdzieśmy się dowiedzieli, że misyonarze zdołali uciec na łodziach, dwa dni przedtem, a chrześcianie zaczynają uciekać w góry Natychmiast wysłałem uwiadomienie do wszystkich chrześcian w Nha-Trang, że w nocy przewiozę na pokład parowca naszego tych wszystkich, którzy będą na wybrzeżu po za portem. — Uczyniwszy to, uszliśmy co prędzej dążąc do naszej łodzi, która miała nas odwieźć do okrętu. Nasza wyprawa trwała trzy godziny, byliśmy bowiem zmuszeni przybić dość daleko od brzegu. Wieczorem dnia tego, za pomocą lunety, można było już dojrzeć gromadkę chrześcian, stojącą na oznaczonem wybrzeżu. Byliśmy zmuszeni nająć jeszcze kilka łodzi dla ratowania tych ludzi. Przez całą noc sześć wielkich łodzi żeglowało nieustannie od parowca do wybrzeża, a od wybrzeża do parowca. O wschodzie słońca nie został już nikt na brzegu, wszyscy byli przewiezieni na okręt. Niemcy użyczali nam w tym wypadku wiele bezinteresownej pomocy. Ocalało około siedmiuset chrześcian. O świcie wyruszyliśmy do Lacqonu, gdzieśmy za dwa dni stanęli. — Pozostali, których nie zdołano ocalić — wszyscy zginęli ...

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Czystopady, w powiecie brodzkim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Mianowania w c. k. armii.** W galicyjskich oddziałach wojskowych mianowani: generał-major Rudolf br. Lenk Wolfsberg, komendant 30 dywizyi pieszej, generał-porucznikiem; pułkownicy: Paweł Bernnart, nadliczbowy w pułku piesz. nr. 45, Karol br. Kellner Köllenstein. nadliczbowy w pułku piesz. nr. 55, Michał Trapsia, ze sztabu artyleryi i Ernest von der Wense, nadliczbowy w pułku ułanów nr. 11, wszyscy komendanci brygad, generał-majorami; podpułkownik Józef Bergauer, w pułku ułanów nr. 4, pułkownikiem; majorowie Józef Keibl, przy komendzie 11 korpusu, Hugo Wagner, szef sztabu gen. 24 dywizyi pieszej, Stefan Jaworski, w pułku piesz. nr. 56, Emil Miłkowski, w pułku piesz. nr. 57 i Emil Medycki, w pułku piesz. nr. 40, podpułkownikami; kapitanowie I klasy Emil Haymerle, prow. szef sztabu gen. 30 dywizyi pieszej, tudzież z galic. pułków pieszych: Stefan Schroft, Leon Kurowski, Jan Holzinger i Fryderyk Petrini, wreszcie z galic. pułków jezdnych: Hugo hr. Kalnoky-Köröspatak, Karol br. Dlauhowesky-Langendorf i Rudolf Brudermann, majorami.

— **JE. dr. Grocholski**, czcigodny prezes Koła polskiego w Wiedniu, z polecenia lekarzy uda się w tych dniach do Abazy i pozostanie tam prawdopodobnie aż do ponownego zebrania się Rady państwa, udziału więc w tegorocznej sesyi sejmowej nie weźmie.

(*m*) **Akt konsekracyi** pierwszego biskupa Stanisławowskiego obrz. gr. kat. Najprzew. ks. Juliana Pełesza, odbędzie się jak wiadomo, w d. 1 listopada r. b., w archikatedralnej cerkwi ś. Jerzego we Lwowie, według następującego ceremoniału: O godzinie 10 z rana wejdą processyalnie do cerkwi najprzew. arcypasterze: Sylwester Sembratowicz, Seweryn Morawski, Jzaak Isakowicz i ks. biskup Jan Stupnicki, poprzedzeni przez 12 kapłanów, 8 dyakonów i 24 kleryków. Ks. metropolita Sembratowicz, przywdziawszy szaty archiepiskopalne, zasiędzie na tronie przed ikonostasem w towarzystwie współkonsekratorów. Z rezydencyi metropolitalnej sprowadzą księża kanonicy najprzew. konsekrata, przed konsekratorów; pochód ten otwierać będą dwaj akolici, tudzież świeccy dostojnicy, niosący pozłacane chleby i dwie pozłacane baryłki wina. Następnie uda się ks. biskup nominat przed ołtarz Najśw. Maryi Panny, gdzie przywdzieje szaty kościelne. Ks. metropolita Sembratowicz rozpocznie mszę św. Po introicie wyjdą najprzew. konsekratorowie przed ikonostas, gdzie zajmą stosowne miejsca; wówczas księża kanonicy wprowadzą ks. biskupa nominata przed konsekratorów. Ks biskup-nominat stanie na dywanie, przedstawiającym orła, naprzeciw konsekratorów, którzy trzymać będą w rękach spisany na pargaminie akt wiary. Konsekrator wezwie konsekrata, ażeby prosił o konsekracyę i przedłożył pisma Ojca św., tudzież Najjaśniejszego Pana. Po odczytaniu tych dokumentów, ks. biskup-nominat, złoży po raz pierwszy akt wiary, a otrzymawszy od ks. metropolity błogosławieństwo, stanie na środku dywanu, na którym przedstawiony jest orzeł. Tam zażąda od niego drugi współkonsekrator złożenia obszerniejszego aktu wiary; najprzew. ks. Julian, po odczytaniu tego aktu i po otrzymaniu błogosławieństwa od współkonsekratora, uda się wraz z nimi na krawędź dywana, gdzie jest wyobrażona głowa orła i na znak archidyakona, wezwie go trzeci współkonsekrator do złożenia wyznania wiary. Ks. biskup-nominat, powtórzy po raz trzeci symbol apostolski i zaprzysięgnie go na Ewangelię, poczem otrzyma znowu błogosławieństwo od konsekratorów, którzy wstaną z miejsc i całe duchowieństwo wraz z ludem wiernym, odśpiewa na cześć konsekrata „*mnohaja lita*". Nastąpi potem wręczenie krzyża i pastorału, włożenie paliusza przy stosownych modłach i ucałowaniu konsekrata. Po tych aktach, następuje dalszy ciąg mszy św., którą równocześnie odprawia także konsekrat. Przy końcu mszy św. nowy biskup w ornacie, z pastorałem w ręku, idzie przez nawę kościelną, aż do drzwi i udziela błogosławieństwa ludowi. Gdy ks biskup Julian odłoży szaty kościelne, w których otrzymał konsekracyę i odprawił mszę św., przeoblecze go najprzew. ks. metropolita w wielką kapę i wygłosi następujące słowa: „*Obłaczetsia oświaszczennyj episkop Julian w ryzu prawdy!*"

— **C. k. Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione łacińskie probostwo *regiae collationis* w Starym Sączu ks. Jakóbowi Jordan Rozwadowskiemu, łacińskiemu proboszczowi w Zakliczynie *ad* Dunajec.

— **C. k. urząd pocztowy** w Rogoźnie, powiatu łańcuckiego, wejdzie w życie z dniem 1 listopada. Czynności tego urzędu ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, również przekazów i powziątków do kwoty 300 zł. Przytem załatwiać będzie ten urząd funkcye pocztowej kasy oszczędności. Otrzyma on połączenie z pociągami nr. 7 i 8, kursującemi między Lwowem a Krakowem. Okręg doręczeń tego urzędu stanowią miejscowości: Białobrzegi, Kosina, Budy łańcuckie i Komiaktów.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: wybór specyalnej komisyi dla sprawy zbadania stosunku prawnego gminy miasta Lwowa do ruskiego instytutu, zwanego „Dom narodny"; wnioski w sprawie urządzenia nowych linij telefonicznych; sprawa nadania jednego stypendyum z fundacyi ś. p Mikołaja Kiślickiego; sprawa sprzedaży parceli miejskiej, położonej przy ulicy Kopernika i Wronowskich (uchwała druga, wymagająca obecności przynajmniej 50 członków Rady); projekt statutu kasy ubogich izraelickich we Lwowie; wnioski, zmierzające do zmiany aktu fundacyjnego ś. p. dr. Lingera i projekt statutu kursów nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego, tudzież dla miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej.

— **Unia Towarzystwa sztuk pięknych.** Czytamy w *Czasie*: Do Krakowa przybyli w poniedziałek d. 26 b. m. delegaci lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych: p. prof. dr. Cwikliński i p. sekretarz dyrekcyi Greliński, w sprawie ostatecznego zakończenia

sprawy połączenia tegoż Towarzystwa z Krakowskiem Towarzystwem przyjaciół sztuk pięknych. Wieczorem odbyło się w Sukiennicach posiedzenie dyrekcyi Towarzystwa, w obradach której brali udział pomienieni delegaci. Zobopólnie zaakceptowano umowę, zawartą przez p. Umińskiego, jako delegowanego w powyższym celu do Lwowa, z małemi zmianami. Tak więc obecnie istnieje jedna tylko dyrekcya w Krakowie z nazwą: „Połączone Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych“ dla obu Towarzystw. Po posiedzeniu, dyrekcya krakowska podejmowała delegatów wieczerzą w hotelu pod Różą. Przy wyborach uzupełniających, na podstawie nowozatwierdzonego statutu, wybrani zostali, w niedzielę, do dyrekcyi krakowskiego Tow. przyj. sztuk pięknych dotychczasowi członkowie: ks. Marceli Czartoryski, jako prezes; Marceli Jawornicki, jako wiceprezes; p. Piotr Umiński, jako sekretarz, oraz pp. Friedlein i hr. Zygmunt Cieszkowski.

— **Lwowski komitet opieki** nad wygnańcami z Prus donosi, że centralny zarząd c k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, na przedstawienie tutejszej dyrekcyi ruchu, upoważnił ją, udzielać wygnańcom z Prus, przesiedlającym się do Galicyi, najmożliwsze zniżenie ceny jazdy 3cią klasą t. j., wedle taryfy wojskowej ze Lwowa, ewentualnie, ze Stanisławowa do którejkolwiek stacyi austryackiej przestrzeni. Prośba o to zniżenie ceny jazdy, musi jednakowoż zawierać legitymacyę, przez komitety w autentycznej formie wystawioną, lub też potwierdzenie na podaniu, że proszący, z Prus wygnany, wprost z tamtąd, do pewnej wymienić się mającej miejscowości w Galicyi się przesiedla. Z dniem dzisiejszym, biuro komitetu opieki nad wygnańcami z Prus, przeniesionem zostało do gmachu teatralnego l. 16 I piętro, wejście od placu Gołuchowskich II brama. Biuro otwarte od godz. 10 do 1 przed południem, i od godz. 4 do 6 po południu. — Do komitetu, wpłynęły następujące dalsze datki. Portjer hotelu George'a 2 złr., N. N. 1 złr. grono profesorów gimnazyum Stanisławowskiego, z okazyi uczty pożegnalnej dla dra Niementowskiego, 16 złr.

— **W kole literackiem** odbędzie się d. 6 listopada wspólna wieczerza członków, z powodu rocznicy otwarcia własnego lokalu Koła. Po wieczerzy, nastąpią produkcye muzykalno deklamacyjne. Początek o godzinie 7.

— **J. I. Kraszewski**, według depeszy umieszczonej w części nakładu wczorajszego numeru *Gazety*, donosi w liście prywatnym z Magdeburga: „Zakomunikowano mi dobrą wiadomość, iż za kaucyą 20.000 mark wypuszczony zostanę na wolną stopę aż do 15 maja.“

— **Pogrzeb ś. p. Henrykowej Sienkiewiczowej**. W niedzielę, około godziny 2 po południu, w dziedzińcu zabudowań drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w Warszawie, zebrały się liczne tłumy dla oddania ostatniej posługi ś. p. Maryi Sienkiewiczowej, której zwłoki na krótki czas przed wspomnianą godziną przywiezione zostały z Falkensteinu. Obok rodziny i najbliższych przyjaciół, otaczających trumnę zawcześnie zmarłej a nieodżałowanej towarzyszki znakomitego pisarza, zgromadziło się mnóstwo przedstawicieli świata literackiego i dziennikarskiego, oraz niezwykle liczny zastęp inteligencyi miejscowej. Kondukt pogrzebowy prowadził ks rektor Zygmunt Chełmicki, w otoczeniu duchowieństwa. Trumnę, złożoną na karawanie, okrywało kilkanaście wieńców, między temi dwa z napisami: „Od przyjaciół“ i „Od redakcyi *Słowa*“. Przy rogatkach śmiertelne szczątki ś. p. Maryi wzięli na barki koledzy męża i przyjaciele jego domu. Złożone one zostały tymczasowo w podziemiach katakumb. Szczery żal widniał na twarzach wszystkich obecnych. Również liczny zastęp przyjaciół i pobożnych zebrał się w poniedziałek o godzinie 10 z rana, w kościele Pp. Kanoniczek przy placu Teatralnym, gdzie za duszę zmarłej odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Pierwszą mszę świętą odprawił JE. ks. Arcybiskup Popiel, którego przybycia oczekiwało duchowieństwo i gremium zakonnic u drzwi kościoła. Arcypasterzowi asystował do mszy kapelan miejscowy ks. Wołyniec. Następnie wotywę żałobną odprawił ks. rektor Zygmunt Chełmicki, jako blizki przyjaciel rodziny Sienkiewiczów.

(*m*) **Wykopaliska.** W Wojtkowie, w powiecie mieleckim, wykopano podczas orania stare naczynie, w którem znaleziono kilka tysięcy sztuk monet, pochodzących — jak donosi *Mir* — z pierwszego wieku ery chrześciańskiej. Na tych monetach są odbite popiersia rzymskich cezarów, bogini Diany i t. p. Z pod Bursztyna donoszą znowu, że we wsi Rozdwianie, nad Dniestrem, znaleziono 247 srebrnych polskich groszy z lat 1617, 1618 i 1620. Wszystkie te monety były tak czyste, jak gdyby świeżo wyszły z pod stempla. Były one przechowane w garnku, a na wierzchu leżał krzyżyk. W miejscu, w którem znaleziono ten skarb, była dawniej wieś, a teraz płynie tamtędy Dniestr i wody jego wymuliły ów garnek z skarbem, z pod brzegu.

— **Na pogorzelców w Horodence** wpłynęły następujące dalsze datki: do c. k. Namiestnictwa w Styryi 104 zł. 71 ct.; do c. k. Namiestnictwa w Górnej Austryi 36 zł. 15 ct. Obie te kwoty za pośrednictwem c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie odesłane zostały na ręce c. k. starosty w Horodence.

— **Na pogorzelców** gminy Rudy, wpłynęły do c. k. starostwa w Rawie datki w łącznej kwocie 22 zł. 50 ct., która to kwota odesłaną została na ręce p. starosty w Żydaczowie.

— **Repertoar teatralny**. Dzisiaj, we środę, 28 b. m., po raz piąty: *Klara Soleil*, komedya w 3 aktach Gondinetta. — Jutro, we czwartek, 29 b. m., po raz 8 *Gasparone*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera. W piątek, 30 b. m., *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego. — W sobotę, 31 b. m., *Rip-Rip*, opera komiczna w 4 aktach Planquetta.

— **O tragicznym wypadku** donosi *Diło* ze Stanisławowa: Zarządca dóbr Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, p. Zagórski, zaprosił do siebie liczne grono myśliwych, na polowanie, a między innymi p. Klemensa Uhrymowicza, adjunkta sądowego z Halicza i p. S., auskultanta ze Stanisławowa. Gdy myśliwi, przed wyruszeniem na łowy, bawili w mieszkaniu p. Zagórskiego, auskultant, p. S. wziął do rękę strzelbę i przypadkiem zaczepił kurkiem o guzik. Strzelba wypaliła i cały nabój ugodził p. Uhrymowicza w brzuch. W rozpaczy porwał p. S. rewolwer i chciał siebie pozbawić życia, ale przeszkodzili temu obecni panowie. Śmiertelnie ranny p. Uhrymowicz męczył się jeszcze całą dobę i zakończył życie d. 26 b. m.

— **Okropny wypadek** zdarzył się przed kilku dniami przy kopaniu gliny w gminie pow. buczackiego Żurawińcu. Podkopana zanadto ziemia runęła i zasypała 5 dziewcząt, z których trzy utraciły życie na miejscu, dwie zaś doznały tak silnego uszkodzenia, że mimo spiesznej pomocy pozostają w niebezpieczeństwie życia.

— **Wśród bójki** pomiędzy leśnym Michałem Góralem w Hnatkowicach, pow. przemyskiego a dwoma włościanami z gminy Batycz, Góral uderzył nożem Jędrzeja Leśnego w szyję tak nieszczęśliwie, iż tenże w 8 godzin ducha wyzionął. Winnego aresztowano.

— **Robotnik kolejowy** Antoni Wójcik z Dąbrówki, pow. wadowickiego, zdejmował z wozu kolejowego na przestrzeni Sucha-Skawina beczkę z cementem, 290 kg. ważącą, tak nieostrożnie, że go przygniotła. Nieszczęśliwy w skutek doznanego uszkodzenia w 5 godzin życie zakończył. O wypadku tym zawiadomiony został c. k. sąd.

— **Ruch chorych** w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu wrześniu bieżącego roku następujące cyfry: Z końcem sierpnia 1885 r. było chorych 452, przybyło w wrześniu 584, było przeto ogółem leczonych 1.036. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 424, z polepszeniem zdrowia 84, nieuleczonych 34, umarło 44; ubyło tedy razem 586. Pozostało z końcem września 450 chorych. — W zakładzie położniczym pozostało z końcem sierpnia położnic 22, dzieci płci męzkiej 8, żeńskiej 4. Przybyło we wrześniu położnic 39, dzieci płci męzkiej 15, żeńskiej 21. Było ogółem leczonych położnic 61, dzieci płci męzkiej 23, żeńskiej 25; wydalono wyzdrowiałych po odbytym połogu położnic 41, dzieci płci męzkiej 17, żeńskiej 19, przed odbytym połogiem położnica 0; umarło: położnica 1, dzieci płci męzkiej 2, żeńskiej 0, ubyło razem położnic 42, dzieci płci męzkiej 19, żeńskiej 19. Pozostało z końcem września położnic 19, dzieci płci męzkiej 4, żeńskiej 6. — W szpitaliku św. Zofii pozostało z końcem sierpnia dzieci płci męzkiej 32, żeńskiej 18, razem 50. Przybyło we wrześniu dzieci płci męzkiej 29, żeńskiej 18, razem 47. Było ogółem leczonych dzieci płci męzkiej 61, żeńskiej 36, razem 97 Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych dzieci płci męzkiej 19, żeńskiej 9, razem 28, nieuleczonych płci męzkiej 3, żeńskiej 3, razem 6, umarło dzieci płci męzkiej 10, żeńskiej 6, razem 16; ubyło razem dzieci płci męzkiej 32, żeńskiej 18, razem 50. Pozostało z końcem września dzieci płci męzkiej 29, żeńskiej 18, razem 47.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie Józef Frycz, weteran z r. 1831, powszechnie szanowany obywatel, w 75 roku życia.

— **Książę Wadbolski**, ces. ross. naczelnik okręgu cłowego w Radziwiłłowie, umarł dnia 24 b. m.

— **Neofita**. Józef Sommermann, szeregowiec piechoty liniowej w Krakowie, izraelita, w niedzielę przyjął chrzest św. w kościele św. Barbary. Rodzicami jego chrzestnymi byli pp. Napoleon Mańkowski i hr. Barbara z Mańkowskich Kwilecka.

— **Pożar w Moskwie.** W nocy na 21 b. m. zgorzał w Moskwie dwupiętrowy dom drewniany przy zaułku Wielkim Błahowieszczeńskim. Pięciu mieszkańców: szewc Iwanow z żoną i córką, oraz robotnik i robotnica, nie zdołało się uratować, i znalazło śmierć w płomieniach. Oprócz tego dwie osoby odniosły ciężkie rany, a dwie inne obrażenia.

— **Wycieczka balonowa.** Rossyjskie ministerstwo wojny urządziło dnia 19 b. m. w Petersburgu nową próbę żeglugi napowietrznej. Balon z dwoma oficerami i aeronautą Rudolfem przeleciał w ciągu pięciu godzin przestrzeń od Petersburga do Nowogrodu, gdzie spuszczono się na ziemię. Podczas podróży balon podnosił się na wysokość 2.250 metrów.

— **Klub wisielców.** Długo nie chciano wierzyć twierdzeniu, że w Anglii znajdują się ludzie, którzy próbują wieszać się jedynie w tym celu, aby zbadać wrażenia jakich wisielec doznaje. Artykuł w *Pall Mall Gazette* usuwa wszelką w tym względzie wątpliwość, zapewniając, że istnieje w Londynie specyalny klub, utworzony umyślnie dla dostarczenia swoim członkom przyjemności wrażeń wisielca. Powyższa gazeta znaną jest od dawna ze swojej bocianiej prawdomowności, szczególnie gdy chodzi o wytknięcie moralnych i intellektualnych braków narodu angielskiego. Redaktor *Pall Mall Gazette* wykrywszy istnienie powyższego klubu, nie mógł zadowolnić się tylko wzmianką o tej instytucyi, a chcąc jak zwykle dowiedzieć się najdrobniejszych szczegółów, zabrał znajomość z jednym z członków klubu, który właśnie ostatniego wieczora miał zaszczyt być powieszonym, w obecności kilku przyjaciół i podaje wyczerpujący opis tej operacyi pod wielce obiecującym tytułem: „Co to jest powieszenie i jakie są wrażenia człowieka powieszonego“. Co to jest powieszenie? — czytamy w tym artykule, — mniej jak nic. Zresztą można osądzić z następującego opowiadania: „Przygotowano mocny i miękki sznur, ten sznur został zaczepiony o główną belkę sufitu, przyczem się upewniłem, wieszając się na nim rękami, że wytrzyma ciężar ciała. Gdy już przygotowania ukończono, dałem sobie zawiązać oczy i wstąpiłem na krzesło; przyznaję, że w tej chwili zbladłem mocno i zadrzałem. Ale opanowałem wkrótce to osłabienie i zakładając głowę w węzeł dałem znak... Uczułem, że krzesło usuwa mi się z pod nóg, potem nastąpił ruch gwałtowny i doznałem dość mocnego bolu w szyi, jakby mi się krawatka nagle zacisnęła. Ale odtąd zaczyna się najciekawsza epoka tego eksperymentu. Po pierwszem niemiłem, a nawet muszę wyznać strasznem wrażeniu, popada się w zupełną nieświadomość wszystkiego. Zdawało mi się, żem został przeniesiony do innego świata, piękniejszego jak wszystkie marzenia poetów Wrażenie było nieopisanej błogości Pływając bez żadnych wysileń po płynnem przestworzu, ujrzałem zdala czarowną wyspę jak szmaragd zieloną; jednocześnie opanowała mnie chęć dostania się do niej i pomału zbliżać się zacząłem. Tymczasem kolor morza zmieniał się co chwila. Czasem morze było podobne do płynnego złota, oświeconego jasnemi słońca promieniami, czasem stawało się jak krew purpurowe, ale nie było w tych zmianach nic strasznego ani wstrętnego. Jednem słowem, to morze przybierało wszystkie kolory tęczy, ale żółty i czerwony najwięcej był widoczny. Tymczasem zbliżałem się ciągle do wyspy i miałem już wysiąść, gdy nagle ujrzałem występujących z pod ziemi ludzi, dziwacznie ustrojonych, których twarze pomimo tego były mi znajome. Nareszcie dostałem się na wyspę. W tej chwili dał mi się słyszeć prześliczny chór złożony z głosów ludzkich i spiewu ptasząt. Zamknąłem oczy zachwycony; a fala złożyła mnie delikatnie na wybrzeżu, gdzie leżałem spokojnie jak dziecię w kołysce, trochę tylko osłabiony i zdenerwowany podróżą przez morze. Nareszcie otworzyłem oczy; wnet wszystko się w około zmieniło, śpiew ustał a postacie o których mówiłem stały ciągle obok mnie, przypatrując mi się z gorączkową ciekawością, i wtedy spostrzegłem, że to były twarze członków naszego klubu. Doznałem wówczas dość mocnego bolu w okolicach karku, ale posiadałem całą przytomność. Przyjaciele moi wczas sznur odcięli, byłem bardzo osłabiony, zanadto, żeby im moje wrażenia opowiadać; uczyniłem to dopiero po kilku minutach Wysilałem się na opisanie czarownych obrazów, które mi się przedstawiały, i przyjemnego wrażenia, jakiego doznawałem, ale żaden nie chciał ich na sobie doświadczyć, mówiąc, że znalazłem się jak bohater, ale oni nie pragną iść w moje ślady. Mówili, że wyglądałem jak upior...“ Tak się kończy ten dziwaczny opis.

— **O nowem zastosowaniu telefonów,** pisze *Journal des Inventeurs*: Jeżeli drut miedziany, osłonięty kauczukiem, umieścimy na dwóch prętach żelaznych, odległych od siebie o 7 do 8 metrów, i połączymy go z telefonem w pokoju, to przynajmniej na 12 godzin przed nadejściem burzy, usłyszymy w telefonie głuchy szmer. W miarę zbliżania się burzy, szmer staje się wyraźniejszy i podobny do bicia gradu w szyby. Każda błyskawica odbija się w telefonie silniejszym tonem. Zmiany atmosferyczne, sprawiają w telefonie charakterystyczne odgłosy, które wprawne ucho, z łatwością rozpozna. Prosty ten aparat, uczeni obecnie udoskonalają.

— **Reformator.** Dziennik *Woschod* donosi z Kiszyniewa, że znany reformator żydowski, Józef Rabinowicz, który niedawno przyjął chrzest św., kończy obecnie dzieło pod tytułem: „Historya życia ziemskiego Jezusa Chrystusa, według czterech Ewangelij“. Dzieło to pisze Rabinowicz w języku staro-hebrajskim.

— **Przewodnika gimnastycznego** (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, we Lwowie) opuścił prasę nr. 10 z października b. r. Treść: Gimnastyka u dzieci. — Rzecz o pielęgnowaniu zdrowia i ćwiczenia ciała w naszych czasach. — Igrzyska olimpijskie. — Zarys ćwiczeń na skoczni. (Ciąg dalszy). — Lekcye wzorowe ćwiczeń wspólnych na miejscu (wolnych lub ciążkami). — Kronika.

Towarzystwo spożywcze.

(*L*) Pod przewodnictwem p. J. Malego odbyło się wczoraj IX zwyczajne walne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa spożywczego. Pan J. Szwejkowski odczytał obszerne sprawozdanie Dyrekcyi z czynności roku zeszłego (od 1 lipca 1884 — 30 czerwca 1885), które na wstępie daje wyczerpujący pogląd, o ile Towarzystwo wywiązało się ze swojego zadania. Nie ulega wątpliwości, że normowało ono i regulowało ceny targowe; powszechna niechęć przekupniów tutejszych do Towarzystwa wymownie świadczy, że jest ono dla nich poważną konkurencyą, niedopuszczającą nakładania na publiczność zbyt wysokich cen.

Towarzystwo przetrwało lata próby i doświadczeń, nie zrażaiąc się przeciwnościami, do jakich w szczególności zaliczyć należy brak dostatecznego własnego kapitału obrotowego, zastępowanego życzliwie kredytem przez osoby prywatne, a przeważnie przez najpoważniejsze miejscowe instytucye finansowe, co świadczy wprawdzie o pozyskanem zaufaniu do Towarzystwa i jego realnych interesów, ale nie wystarcza do wytworzenia naturalnej siły, bo siłą tą musi być kapitał własny; to też nie przestaje dyrekcya zapobiegliwych czynić starań, aby pomnożeniem liczby członków zwiększać własny fundusz obrotowy.

Po koniec czerwca r. z liczyło Towarzystwo 724 członków, wystąpiło 28 członków, a przystąpiło ich 58, a więc z d. 30go czerwca r. b. liczyło Towarzystwo członków 754, z deklarowanymi udziałami 1543 po 10 zł. czyli na sumę 15.430 zł., z dwukrotną poręka ograniczoną do sumy 30.860 zł.

Udziały, z końcem czerwca r. z. wynoszące 9409 zł. (centy opuszczamy) w ciągu roku zmiejszone przez zwroty o 844 zł. a zwiększone przez wkładki i dywidendy o 1 405 zł., zwrosły o 561 zł. i wynosiły z końcem czerwca r. b. 9.970 zł.

Fundusz realności: z końcem czerwca r. z. wynoszący 6.182 zł. w ciągu roku b. zmiejszony przez zwroty o 625 zł., a zwiększony przez wkładki i procenta o 737 zł., wzrósł o 111 zł. i wynosił z końcem czerwca r. z. 6.293 zł.

Fundusz rezerwowy: z końcem czerwca r. z. wynosił 1355 zł a z końcem czerwca r. b 1.524 zł. W ogóle cały majątek własny Towarzystwa wzrósł w r. b o 842 zł. i wynosił z d. 30 czerwca r. b 17.789 zł.

We wszystkich działach przedsiębiorstw swoich wyszło Towarzystwo w r. b. obronnie, pomimo ze wszech miar niekorzystnych konjunktur handlowych i ograniczeniach kredytowych, wynikających z ogólnej sytuacyi. W dziale sklepowym ruch i obrót nieco w tym roku zmniejszony, usprawiedliwia się tem, że dawniej jedynie prawie Towarzystwo dawało możność producentom n. p masła, mleka, miodu, kartofli, drobiu i t. p. zbywać takowe za jego pośrednictwem; dziś, za dobrym przykładem, już i inni kupcy chętnie pośredniczą w sprzedaży tych domowych artykułów, a otworzone ostatniemi czasy mleczarnie we Lwowie, przynoszą korzyść miastu, dostarczając zdrowszego, czystszego i tańszego nabiału. Ta emulacya i łatwość zbytu masła szczególniej pobudziła wiele gospodyń wiejskich do wyrabiania takowego w znaczniejszych ilościach. Dawniej musiało Towarzystwo rozpisywać na wszystkie strony za masłem, obecnie zaś jest ono zarzucane ofertami z najodleglejszych okolic kraju.

Sklep Towarzystwa wyposażony w towary kolonialne, dostarczał takowych członkom zawsze po zniżonych cenach. Filia sklepu jest na Chorążczyźnie.

W piekarni utrzymała się w roku zesz. produkcya pieczywa na wysokości zadania: liczba sklepików do rozprzedaży pomnożoną została, co wprawdzie pociąga za sobą nieco znaczniejsze koszta administracyjne, ale natomiast zasilani są należycie pieczywem Towarzystwa mieszkańcy wszystkich części miasta, a nadto rozwózka pieczywa po domach zadowalnia wszystkich

Sprzedaż drzewa opałowego znacznie wzrosła w r. b. i przyniosła członkom i Towarzystwu spodziewane korzyści

W interesie mięsnym nie zrobiło Towarzystwo znacznych postępów; o tyle wszelako i na tem polu wyszło zwycięzko, że nie poniosło strat, który to rezultat jest zadawalający w obec trudności w prowadzeniu tego działu.

W końcu zaznacza sprawozdanie, że od 1 stycznia r. b., podjęło Towarzystwo sprzedaż soli z Wieliczki Jest to interes komisowy, nie narażający na straty, a przynoszący nieznaczne zyski. Wprowadzeniem na targ lwowski soli z Wieliczki, choć obecnie nie dość jeszcze używanej przez publiczność, przyzwyczajonej do soli warzonej w topkach, spodziewa się Dyrekcya wyrobić soli wielickiej wziętość, ileże słoność jej przewyższa słoność soli w topkach i w mniejszej ilości użyta, tańszą jest tem samem, a niezawodnie zdrowszą.

Poważne pozycye bilansu z r. z., świadczą wymownie o rozmiarach interesów Towarzystwa i dają pogląd na stanowisko jego, jako firmy handlowej, potężnie i skutecznie działającej na ceny targowe w mieście i jeżeli dziś, pomimo usiłowań Dyrekcyi, nie zdołano jeszcze

w zupełności opanować cen targowych, bo, jak wiadomo, skargi na drożyznę w mieście nie ustają, co spowodowało Radę miejską do wyboru ankiety drożyźnianej, to przynajmniej może Dyrekcya zaznaczyć, że Towarzystwo od lat dziesięciu, choć w części, zapobiega anormalnej drożyźnie w mieście.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości i wysłuchało relacyi dra Władysława Zajączkowskiego, złożonej w imieniu komisyi kontrolującej. Ogólny obrót pieniężny w r. z wynosił 144.352 zł. Czysty zysk wynosił 1004 zł. Po udzieleniu Dyrekcyi absolutoryum, uchwaliło zgromadzenie rozdzielić czysty zysk w następujący sposób: 6 prc., czyli 562 zł. 80 ct tytułem dywidendy od wpłaconych w r. z. udziałów; 2 prc., czyli 187 złr. 60 ct tytułem superdywidendy od tych samych udziałów; 5 prc., czyli 468 zł. do funduszu rezerwowego, który zasilono jeszcze osobno kwotą 203 złr. Do dyrekcyi weszli na dalsze 3 lata pp: Antoni Żabicki i Julian Zgórski, a do rady nadzorczej zostali wybrani pp: Hipolit Bohdan, Antoni Gedroyc, Bernard Goldmann, Henryk Głowacki, Wiktoryn Łonicki, Teofil Merunowicz, Ludwik Raciborski, Bolesław Śmiałowski, Leon Solecki, Józef Woynar.

OSTATNIA POCZTA

Jak nam doniosła depesza, umieszczona w znacznej części wczorajszego nakładu, przy wyborach na posła do sejmu z Izby handlowo-przemysłowej w Brodach, został wybrany dr. Filip Zucker 24 głosami na 26 głosujących. Dr. Rosenblatt otrzymał 2 głosy.

Wczoraj o godzinie 4tej popołudniu, odbył się w krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej uzupełniający wybór posła do Rady państwa z powodu złożenia mandatu przez dra. Rappoporta.

Na 26 głosujących, otrzymał dr. Rappoport 20 głosów, dr. Weigel 4 gł., a p. Mendelsburg 2 głosy. Posłem wybrany dr. Arnold Rappoport.

Najj. Pan udzielał przedwczoraj publicznych posłuchań i raczył przyjąć pomiędzy innymi pp. Ministrów hr Falkenhayna i Tiszę, oraz generał-adjutanta barona Poppa.

Budap. Corr. pisze: Wobec doniesień dzienników wiedeńskich, iż Najj. Pan przybędzie niebawem do Pesztu na uroczystość zamknięcia wystawy krajowej, możemy donieść, iż wiadomość ta jest mylną. Jego Ces. Mość zabawi aż do czasu zamknięcia Delegacyj w Wiedniu i co najwyżej, przybędzie na dzień jeden do Gödöllö, nie zatrzymując się przytem w Peszcie dla powitania powracającej z dłuższej podróży Najj. Pani.

Najd. Cesarzewiczowstwo w pierwszych dniach listopada przeniosą się z Laxenburga na zimowe mieszkanie do zamku cesarskiego w Wiedniu.

Prezes gabinetu węgierskiego, Tisza, który przedwczoraj wyjechał z Wiednia do Pesztu, przybędzie jutro ponownie do stolicy austryackiej.

Ban kroacki, hr. Khuen, wyjechał przedwczoraj z Wiednia do Zagrzebia, na otwarcie tamtejszego sejmu.

Dnia 26 b. m. zebrała się w Wiedniu pod przewodnictwem pana Ministra handlu, barona Pino, rada państwowych kolei żelaznych. Na posiedzeniu tem referował radca cesarski, Mauthner, pomiędzy innemi, o obniżeniu taryfy za przewóz kamieni na kolej Karola Ludwika.

Wiener Zeitung donosi: Komisya międzynarodowa, złożona z delegatów rządu krajowego galicyjskiego i szląskiego, oraz rządu pruskiego, rozpocznie dnia 30 b. m. lokalne dochodzenia w sprawie uregulowania przestrzeni Wisły, tworzących granicę pomiędzy Prusami i Austryą.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: Pan Minister wojny zwrócił uwagę Rządu na potrzebę czuwania nad tem, aby w prowincyach austryackich nie rozwinął się wywóz koni do państw półwyspu bałkańskiego na cele mobilizacyjne. Zarządzono zebranie autentycznych informacyj w tej mierze.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż pan Minister wojny i w tym także roku przedłożył Delegacyi węgierskiej pismo, zawierające odpowiedzi na uchwalone roku zeszłego rezolucye. Pomiędzy temi odpowiedziami zasługuje przedewszystkiem na uwagę ta, która odnosi się do pielęgnowania języka węgierskiego w wojskowych zakładach naukowych. Pokazuje się z niej, iż na 2001 wychowańców wojskowych pobierało naukę tego języka 881, a pomiędzy tymi znajdowało się 335 z Austryi, zaś 526 z Zalitawii. Z wychowańców austryackich, pragnących przyswoić sobie znajomość języka węgierskiego, należało 298 do narodowości niemieckiej, a 57 do innych.

Wczoraj podjął na nowo swoją działalność sejm kroacki. Na sesyi bieżącej, oprócz kilku mniejszej wagi spraw, ma być załatwionym projekt ustawy o reformie administracyi i przyszłoroczny preliminarz.

Według informacyj dzienników berlińskich, parlamentowi niemieckiemu przedłożoną zostanie i tym razem księga biała, zawierająca dokumenta, odnoszące się do posiadłości kolonialnych a w szczególności co do kwestyi wysp Karolińskich.

W myśl pierwotnych dyspozycyj miała zebrać się dzisiaj w Konstantynopolu konferencya europejska a to tem pewniej, jak pisze wiedeński *Fremdenblatt*, iż wszystkie mocarstwa przyjęły życzliwie odnośny projekt W. Porty i wszystkie w tej niezachwianej nadziei, iż konferencya przyniesie rezultaty, zgodne z objawionemi powszechnie życzeniami utrzymania pokoju.

Z Lodynu zapewniają ze strony urzędowej, że Serbia oświadczyła, iż w razie, gdyby mocarstwa na konferencyi uchwaliły *status quo ante*, gotowa jest bezzwłocznie przystąpić do rozbrojenia, ale w razie najmniejszych koncesyj dla Bułgarów, musiałaby Serbia ponownie podnieść pretensye do kompensaty.

Korespondenci z Saloniki donoszą, że od chwili przewrotu w Rumelii, stała się Salonika głównym ogniskiem zbrojnych przygotowań Turcyi. Od kilku tygodni przybywają codziennie okręta z wojskiem, amunicyą i działami z Konstantynopola i Anatolii. Wojska posyłane są dalej koleją żelazną do Strumnicy, gdzie rozchodzą się korpusy, częścią ku granicy macedońsko-serbskiej a w części ku granicy macedońsko-bułgarskiej. Stowarzyszenie żeglugi „Lloyda“ samo tylko zobowiązało się przeprawić ze Smyrny do Saloniki 18 000 wojska. Wojska te wyglądają doskonale tak pod względem wyekwipowania, jakoteż postawy i panującej w szeregach karności. Z okręgu Saloniki postawiony ma być korpus 20 000 z rekrutów, w przeważnej jednak części z wezwanych do czynnej służby żołnierzy rezerwowych. Z Albańczykami przyszedł widocznie do skutku jakiś tajny układ, ponieważ wszystkie plemiona zachowują się obecnie spokojnie, a Turcya kolumny swoje z pod Djakowy wysyła ku granicy w kierunku Kumanowa-Egri-Polanka.

Ojciec św. wystosował do cesarza japońskiego pismo, w którem winszuje mu reform zaprowadzonych w państwie, i prosi o opiekę nad chrześcianami. Apostolski wikaryusz południowej Japonii wręczył uroczyście to pismo d. 12 września cesarzowi, który przyrzekł, iż chrześcianie używać będą tych samych swobód, co inni Japończycy. Oprócz tego wyszle cesarz nadzwyczajnego posła z pismem dziękczynnem do Rzymu.

Berlińskie doniesienia potwierdzają, iż amerykański agent w Madrycie otrzymał polecenie wystosowania noty do rządu hiszpańskiego tej treści: Rząd Stanów Zjednoczonych nie chce przesądzać kwestyi, czy zwierzchnictwo nad Karolinami należy się Hiszpanii, czy Niemcom: pragnie atoli już teraz otrzymać od rządu madryckiego zapewnienie, iż na wypadek, gdyby przyznanem zostało Hiszpanii zwierzchnictwo nad tą grupą wysp, Hiszpania weźmie w opiekę znajdujące się na Karolinach amerykańskie protestanckie misye i że tam nie będą ze strony hiszpańskiej poczynione zarządzenia, krępujące swobodę wykonywania swojej religii.

Paryskie dzienniki, zarowno umiarkowane, jak radykalne, protestują przeciw programowi, proponowanemu przez posła Lockroy. Umiarkowane podnoszą niestosowność takiego kroku, który odbierałby inicyatywę właściwej władzy — gabinetowi, a radykalne w obawie, że w razie rozbicia się koalicyi, zamanifestowanoby nie zjednoczenie, lecz rozprzężenie sił republikańskich. *Journal des Débats* najjaskrawiej występuje przeciw tworzeniu koalicyi z żywiołów nienaturalnych i twierdzi: „Byłoby to utworzeniem małego konwentu, ażeby przezeń dojść do konwentu wielkiego, który, jak nas uczą dzieje, postępował z rojalistami podobnie, jak dziś mandaryni w Tonkinie z chrześcianami i przyjaciółmi Francyi.“

Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża: W Anamie trwa dalej zupełna anarchia i popełniane są bezkarnie zbrodnie przeciw życiu chrześcian. Eksregent Thuyet dopuszcza się niezmiernych okrucieństw, a zagony jego band docierają na sześć mil odległości od stolicy, tudzież w okolice, graniczące z Kochinchiną. Generał francuski wyprawił na wszystkie strony ruchome kolumny, ale te niestety są za słabe. Wzmocnienie sił zbrojnych w Anamie i Tonkinie okazuje się niezbędnem. — Z Madagaskaru nadeszły także niepomyślne wiadomości, streszczające się w jednem słowie: Francuzi musieli wykonać odwrót przed Howasami. Wszystkie posiedzenia ministeryalne zajęte są głównie kwestyą polityki kolonialnej.

Wybory w Anglii odbyć się mają w dniu 24 listopada, a według ustawy parlament zebrać się powinien w miesiąc po wyborach. — P. Gladstone zapowiedział na 9 listopada przybycie swoje do Edinburga, gdzie będzie miał trzy przemowy do wyborców.

Na jednem ze zgromadzeń politycznych w Londynie, dnia 27 b. m. oświadczył minister marynarki, iż rząd ma zamiar w ciągu dwóch lat wzmocnić marynarkę wojenną dziewięciu nowymi pancernikami o sile 80.000 ton.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Brody, 28 października. (*T. pr.*) Przy dzisiejszym wyborze posła na Sejm z miasta Brodów wybrany został Otton Hausner 234 głosami na 245 głosujących; Kazimierz Młodecki otrzymał 10 głosów, Alfred Hausner 1 głos.

Wiedeń, 28 października. (*Tel. pryw.*) Zaprzeczają, jakoby regularne wojska bułgarskie zaatakowały pod Radujewacem posterunek serbskiej straży granicznej i jakoby Serbowie cofnęli się i zażądali drogą telegraficzną instrukcyj.

Praga, 28 października. Proboszcz starokatolicki w Warnsdorf, Nittel, wniósł podanie do czeskiej rady szkolnej krajowej, domagając się, aby w gimnazyach miejskich w Litomierzycach, Lipie i Brix była dozwolona nauka religii starokatolickiej.

Ołomuniec, 28 października. (*Tel. pryw.*) Morawska szkolna rada krajowa uchwaliła zaprowadzić w czeskiej szkole w Ołomuńcu język niemiecki jako nie obowiązkowy.

Berlin, 28 października. (*Tel. pr.*) W kołach tutejszych powątpiewają, jakoby gabinety Anglii i Francyi, zgadzając się na wniosek konferencyi stambulskiej, poczyniły pewne zastrzeżenia; owszem sądzą tutaj, iż nie poczyniono żadnych takich zastrzeżeń, któreby mogły być przeszkodą w przywróceniu we Wschodniej Rumelii i Bułgaryi stanu, jaki istniał przed wybuchem rewolucyi w Filipopolu.

Brunswik, 28 października. Minister Görtz powrócił z Berlina. Na dworcu kolejowym niezliczone tłumy ludu powitały go żywemi oklaskami. Burmistrz miał gorącą przemowę. Görtz oświadczył, że wybór księcia Albrechta pruskiego jest najkorzystniejszy i prosił, ażeby otoczono go takiem samem zaufaniem, jakiem obdarzano radę regencyjną.

Wszędzie odbywają się przygotowania do uroczystego przyjęcia ks. Albrechta, który odbędzie uroczysty wjazd dnia 3 albo 20 listopada.

Belgrad, 28 października. (*Tel. pryw.*) Odpowiedź rządu serbskiego na notę zbiorową mocarstw zawiera zapewnienie, iż rząd ten stoi niewzruszenie na gruncie traktatu berlińskiego i uczyni, co tylko jest w jego siłach, aby utrzymać pokój.

Sofia, 28 października. Według doniesienia *Agencyi Havasa*, sytuacya nie doznała zmiany. Książę Aleksander wyjechał do Filipopola, gdzie doznał entuzyastycznego przyjęcia.

Konstantynopol, 28 październ. Wszystkie mocarstwa notyfikowały, mniej lub więcej formalne przyjęcie konferencyi.

Kopenhaga, 28 października. Rada stanu wydała prowizoryczną ustawę co do utworzenia wojskowo uorganizowanej żandarmeryi, oraz co do dopłaty z funduszów państwowych pewnych kwot gminom na nadzwyczajne wydatki policyjne.

Paryż, 28 października. Na radzie ministrów oświadczył Campenon wbrew pewnym twierdzeniom, że Chińczycy zabici w potyczkach pod Thamoi nie należeli do regularnej armii chińskiej, lecz byli zbiegami wojskowymi.

Pogłoska o ustąpieniu Campenona nie sprawdza się.

Dzienniki paryskie donoszą o samobójstwie paryskiego bankiera, Premsala.

Cagliari, 28 pazdziernika. Okręt austro-węgierski, Bice, naładowany spirytusem i solą zgorzał w porcie do szczętu.

Rio-de-Janejro, 28 października. Cesarzowa brazylijska upadła na schodach i złamała sobie rękę. Stan zdrowia cesarzowej nie budzi jednak zaniepokojenia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 października 1885, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 34·—, Węg. akcye kredyt. 286·25, Akcye anglo-austr. 98·—, Akcye banku Union 76·75 Akcye kolei Karola Ludwika. 226·75, Akcye kolei północnej 229 50, Akcye kolei południowej 131·25, Akcye kolei Alföld 181 50, Akcye kolei Elżbiety 280·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 123·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie ·——. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 101·75, Losy regulacyi Cisy 121·40, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 98·47, Akcye banku związkowego 102·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·23^3/_4$, Węgierskie losy 118·—, Marka niemiecka —·—. Usposobienie wyczekujące.

Wiedeń, 27 października 1885 r. godzina 5 minut 40. Akcye kredytowe 283 30, Anglo Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika 225.25, Południowa —·—. Renta papierowa 82 30, Galic. listy zastawne 101 50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor $9·95^1/_2$, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 28 października 1885 r., godz 10 min. 35, Akcye kredytowe 283·—, Anglo-Austr. 98·—, Unionbank 76·80, Kolej Karola Ludwika 225·40, Południowa 130·50, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, 6% listy zastawne banku krajowego 91·75, $4^1/_2$% pożyczka krajowa z 1883 roku 90·50, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy $1.23^1/_2$ Usposobienie ciche.

Telegramy zbożowe z dnia 26 paździer. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 26·50 do 26·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 7·65 do 7·70 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 156·75 do — żyto —·— m., spirytus 38 60, olej rzepakowy —·— m., Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 47·25, fr olej rzepakowy —·— fr., spirytus —·—, fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

NADESŁANE.

Dzieci i osoby, które nie mogą połykać kapsułek Guyot'a powinny używać przeciw katarom Pasty Regnauld'a. Ten wyborny cukierek, zalecany przez najznakomitszych członków akademii medycznej w Paryżu zajmuje bez przesady pierwsze miejsce pomiędzy cukierkami na piersie. Pasta Regnauld nie zawiera opium i można jej używać przy każdym napadzie kaszlu, a nawet zaraz po jedzeniu. (6790 7)

W Teatrze hr. Skarbka.

We środę 28 października 1885.

Po raz piąty:

KLARA SOLEIL

Komedya w 3ch akt. Edmunda Gondinet'a.

Roland de Prémailac	p. Frenkel
Oskar de Merindol	p. Walewski
Douplantain	p. Ruszkowski
Leonja, jego żona	pna Urbanowicz
De St Lubin	p. Zb iński
Celestyn Bavolet	p. Kwieciński
Ewelina, jego żona	pna Pysznik
Klara Soleil	pni Kwiecońska
Leonidas Creveceour	p. Narkiewicz
Pani Raymond	pni Gostyń-ka
Miétte	pna Mierska
Jó ef, służący p. Ravolet	p. Senowski
Pokojówka	pna Nowicka
Posłaniec z urzędu telegraficz.	p. Gamski

Rzecz dzieje się w I. ak. w Avignon w II i III w Nizzy.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 października 1885

Hotel George'a

Pp. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. S. hr Drohojowski z Czorsztyna. H. Straszewski z Boguchwał. G. Dwernicki z Zawala. K. Edler v. Sluka Walhorst z Wiednia. Dr. W. Lisowski z Krakowa.

Hotel Francuski

Pp. M. hr. Komorowski z Łuczyc. A. hr. Komorowski-Sufczyński z Łuczyc. B. Zatorski z Sanoka. W. Międlicki z Bóbrki. H. Redl z Wiednia. R. Füssl z Wiednia. J. Back z Wiednia. S. Brosick z Berlina.

Hotel Langa

Pp. Dr. I. Duszyński z Krakowa. I. Neuland z Frankfurtu. B. Wunsch z Prus. A. Pöpperl z Pragi. C. Nemetz z Wiednia A. Kach z Wiednia.

Pociągi kolejowe

od 1 czerwca 1885

przychodzą do Lwowa:

podług zegaru lwowskiego

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór pociąg pospieszny o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 3 minut 58 po południu pociąg kuryerski.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz 3 min. 20 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min 26 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 2 min. 15 po południu pociąg kuryerski, o godz. 3 min.

Pociąg osobowy: o godz 4 min 35 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1 min 25 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 25 rano ze Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia. 5 rano i o god. 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Podwołoczysk z dworca **Podzamcze:** o godz. 6 min. 7 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany i o godz. 2 min. 25 po południu pociąg kuryerski.

Do Podwołoczysk z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 8 po południu pociąg kuryerski, o godz 12 min. 35 po południu pociąg mięszany, o godz. 10 min. 7 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 w południe i o godzinie 10 min. 46 w nocy pociąg mięszany.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 45 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 30 wieczór do Stryja, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie z dnia 28 października 1885 o 7 rano.

Barometr 725,90 mm. przy temp 0°C. Psychrometr suchy 10,5 °C. Psychrometr wilgotny 9.4 C Prężność pary 8,1 mm. Wilgoć 87./. Zachmurzenie 10 Wiatr SW_2. Ozon 8

Temperatura powietrza 8.4°R.
Barometr wznosi się nieznacznie
Stan barometru nad poziom morza 750.70 mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 14.9°C.
Najniższa temperatura w nocy 8.9°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 7mm. 0·0

Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w. — $340^m,5$.

Dla 29 października 1885

E. = —16 m 12 s,17 Θ_0 = 14h 31 m 39s,35

Zachód słońca 28go października o 4h 42m,8 wschód o 18h. 47 m,9.

W październiku nastąpi ostatnia kwadra księżyca 1d 1h 5 m_2; nów 7d 21h 7m,8; pierwsza kwadra 15d 14h 56m,8; pełnia 23d 10h m.,58 ostatnia kwadra 30d 7h 33m,9.

Księżyc znajdować się będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 3d 12h 5, w punkcie odziemnym (Apogeum) 15d 19h, 5.

Równanie czasu będzie przez cały październik ujemne, wskutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe. Średni stan barometru na październik zredukowany do poziomu Adryatyku jest dla Lwowa 763 mm9, średni stan temperatury 7°,8C.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

27 października 1885	h	h	h
Stan barometru w milimetr.	721,46	720,81	721,61
Stan termometru suchego w st. Cels.	14,7	9,8	9,8
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	13,8	6,9	9,0
Prężność pary w milimetr.	12,2	5,7	8,1
Wilgotność powietrza względna w %	90	63	89
Stan nieba	2	3	10
Kierunek wiatru.	SW.	SW.	SW.
Moc wiatru.	4	4	2
Ilość opadu mierzonego o 2h 2mm.,5 deszcz			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 3h 15,6			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h 9,6			
Elektryczność powietrza, woltów	100	250	425

Prognoza na dobę następną od 12h w południe 28 października 1885.

Przy wietrze przeważnie zachodnim, temperatura się znacznie obniża, pochmurno powietrze wilgotne i mgliste słota.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 27 października 1885.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	226	—	229	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	226	—	229	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	272	—	276	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	225	—	230	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	75	99	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	90	25	91	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	75	99	75
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	87	25	88	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	45	102	45
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	20	97	20
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	98	65	99	65
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	57	—	59	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi	53	—	56	—
4½ prc. kraj. listy zastawne	91	50	92	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	101	30	102	30
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (dawn. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	97	—	98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	90	75	91	75
5. Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	85	5	95
Dukat cesarski	5	87	5	97
Napoleondor	9	90	10	
Półimperyał	10	25	10	33
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	22½	1	24½
100 marek niemieckich	61	25	62	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 24 października 1885.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	82.35	82.50
luty-sierpień	82.30	82.50
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	82.60	82.75
kwiecień-październik	82.60	82.75
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	126.75	127.25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	140.25	140.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	140.—	140.50
„ „ 1864 po 100 złr.	170.25	170.75
„ „ 1864 po 50 złr.	169.—	170 —
Renty Com. po 42 lir. austr.	43.—	45.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	155.—	15 .—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	99.—	99.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	108.85	109 —
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	102.50	103.50
Galicyi	101.70	102.30
Niższej Austryi	107.50	108.25
Siedmiogrodu	101.70	102.20
Węgier	103.—	103.40
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	98.25	98.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	283.60	283.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	556.—	565.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	865.—	868.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	449.—	451.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	240.—	240.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2285	2290
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	223.75	224.—
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. war.	227 —	227 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	278 25	278 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	131.25	131.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	172.—	172.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	53.—	57.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w. złocie w 50 l.	99.80	100.25
„ „ „ premiowe po 3 pr.	98.—	98.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.—	99.75
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.75	100.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ po 5 prc.	98.80	99.30
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98.80	99.30
Gal. banku hip. po 6 prc.	101.50	102.—
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	102.—	102.50
Węg. Tow. ziem akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.75	102.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	98.50	99.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	98.75	99.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	106.—	107.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101. -	102 —
Kol. gal. Kar Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	99.30	100.30
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.75	99.25
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 4 prc. w srebrze z r. 1884	82.25	82.75
z r. 1884	89.60	90.—
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.75	100.25
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	175.75	176.25
Clarego po 40 zł. m. k.	39.25	39.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	114 —	114.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	19.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.—	19.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21. -	22.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.50	42.50
Palffiego po 40 zł. m. k.	37.25	38 —
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	14.20	14.40
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	9.20	9.40
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	17.50	18.—
Salma po 40 zł. m. k.	55.50	56.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.50	50.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	24.—	24.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	132.50	133.25
„ „ po 50 zł. w. a.	68.50	69.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.—	28.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.50	39.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	125.—	125.50
Paryż za 100 fr.	49.57.50	49.62.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.94.—	5.96.—
„ pełnej wagi	5.94.—	5.96.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.94.50	9.95.50
Rossyjski imperyał	10.22.—	10.24.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—
Bank krajowy.		
6 prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4½ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj.	—.—	—.—
4½ prc. krajowe listy zastawne	91.50	92.50

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński dnia 27 października 1885.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	82	45
„ „ „ w srebrze	82	70
Renta w złocie	108	95
5 prc. austr. rent. marcowa	99	55
Akcye banku wiedeńskiego	865	—
„ „ kredytowego	283	75
Londyn	125	—
Srebro		
Napoleondor	9	95
Dukat cesarski men.	5	95
100 marek niemieckich	61	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

Kuratele.

L. 2326 (7118 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejs. delegw. w Tarnopolu za zezwoleniem c. k. sądu obwodowego uznał Onufrego Redczuka, z Czernichowa, za marnotrawcę i ustanowił kuratora dla niego w osobie Jurka Lunaka rolnika z Czernichowa.

Tarnopol, dnia 28 września 1885.

L. 5552. (7096 2—3)

Józef Kamiński i Tekla Kamińska rolnicy z Choderkowiec uznani zostali uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 6 czerwca 1885 l. 24911 marnotrawcami. Kuratorem dla obojga ustanowiony Andruch Kamiński rolnik z Choderkowiec.

C. k. sąd powiatowy

Bóbrka, 14 czerwca 1885.

L. 8316. (7071 2—3)

Feliksa Jezierkowskiego z Kulikowa uznano marnotrawcą, kuratorem mianowany Józef Zieliński.

C. k. sąd powiatowy.

Kulików, dnia 15 października 1885.

L. 5558. (7103 2—3)

Sokalski c. k. sąd powiatowy uznał Grzegorza Kochalewicza ze Sokala marnotrawcą ustanawiając kuratorem Grzegorza Iwanca ze Sokala.

Sokal, dnia 24 kwietnia 1885.

L. 18115. (7070 3—3)

Hawryło Kowal z Liszni rolnik za marnotrawcę uznany, kuratorem Hryń Kuśnierz.

Drohobycz, dnia 11 sierpnia 1885.

L. 7659. (7005 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bieczu ogłasza, że Ignacy Firszt gospodarz z Racławic uznanym został za marnotrawcę uchwałą c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 12 września 1885 l. 5810 a kuratora dla niego ustanowiono w osobie Marcina Przepiory gospodarza w Racławicach.

C. k. sąd powiatowy

Biecz, 9 października 1885.

L. 2762. (7101 2—3)

Józefa Gąsiaka z Długiego uznano marnotrawcą a kuratorem ustanowiono Pawła Wojnara z Barku.

C. k. sąd powiatowy.

Krosno, 27 marca 1885.

L. 6585 (7142 2—3)

Jędruch Pawliszyn z Kobylnicy wołoskiej uznany marnotrawcą, kurator Iwan Wąsik.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów, 24 września 1885.

L. 4251. (7054 3—3)

Jan Włodek z Szarowa uznany marnotrawcą, kurator Jan Maciejasz z Dąbrowy.

Niepołomice, d. 7 sierpnia 1885.

Konkursa.

L. 422/pr. (7159)

Dyetaryusza rachunkowego dla zarządu więzień w Krakowie poszukuje się z płacą dzienną po 2 zł. od 1 grudnia 1885.

Kompetenci zechcą przy wykazaniu wieku, studyów, znajomości języka polskiego i niemieckiego, dokładnej znajomości rachunkowości i kasowości, dotychczasowego zatrudnienia i nieposzlakowanej konduity wnieść podania w 14 dniach, licząc od 1go listopada b. r. do Prezydyum sądu krajowego karnego.

Kraków, 25 października 1885.

Licytacye.

L. 10514. (6825 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w celu zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 209 zł. 83 ct. z pn., sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę realności dłużników Iwana Koszyli i masy spadkowej Anny Koszyli własną, w Tyśmienicy położoną, pod nr. 118, 93, 150 subrep. 415, ciała tabularnego niestanowiącą, na 1050 zł. oszacowaną, w trzech terminach: dnia 13 listopada, 11 grudnia 1885 i 15 stycznia 1886, zawsze w tut. sądzie o godz. 10 rano z tem, że przy trzecim terminie realność ta też poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 1050 zł., zaś wadyum 105 zł. aw. W razie gdyby powyższe termina bezskutecznie upłynęły, ustanawia się termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych na dzień 15 stycznia 1886 o godzinie 11 rano.

Resztę warunków licytacyi tudzież protokół opisania i oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.

C k. sąd powiatowy.

Tyśmienica, dnia 30 września 1885.

L. 4175. (6925 2- 3)

W dniach 19 listopada i 22 grudnia 1885, każdym razem o godzinie 10 rano przedsięwziętą zostanie w tut. sądzie sprzedaż połowy realności pod n. 142 w Kolbuszowy l. w. h. 171 ks. gruntowej gminy Kolbuszowy objętej, Stanisława Golisa własnej, celem zaspokojenia pretensyi Mendla Stempelbacha pto 28 zł. z pn.

Cena wywołania 110 zł. Wadyum 11 zł. Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przeglądnąć w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowiono p. Lityńskiego c. k. notaryusza.

C. k. sąd powiatowy.

Kolbuszowa, dnia 30 lipca 1885.

L. 12797. (6843 2—3)

Sokalski c. k. sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Sokalu w ilości 240 zł. z pn. przymusowy jawny przetarg, należącej do dłużnika Herscha Webera, ciało hipoteczne stanowiącej, na 1000 zł. ocenionej realności pod liczbą wyk. hip. 658 w Krystynopolu, na dzień 17 listopada 1885 od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 50 zł.; w tym terminie nabyć można realność tę nawet poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież protokół ocenienia realności tej przejrzeć można w registraturze sądu tegoż.

Sokal, dnia 1 października 1885.

L. 7222. (6293 2—3)

Celem wydobycia wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 104 zł. 92 ct. z pn. odbędzie się w dniach 17 listopada, 30 listopada i dnia 14 grudnia 1885 przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 250 w Dziewięcierzu położonego. wyk. hipot. l. 151 gminy kat. Dziewięcierz w $^2/_4$ częściach objętego, małoletn. Dmytra, Maryi i Fedia Snihurów własnych, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny, na trzecim także niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 300 zł. zakład 30 zł. Reszta warunków i wyciąg tabularny w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rawa, dnia 30 sierpnia 1885.

L. 13387. (6658 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w drodze egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty tutejszo-sądowego z dnia 15 czerwca 1884 r. l. 8986, celem zaspokojenia wierzytelności wekslowej Waleryana Łozińskiego w kwocie 100 zł. wa. z 6 prc. odsetkami od dnia 23 grudnia 1882 już przynanemi, kosztami sądowemi 7 zł. 78 ct. i egzekucyjnemi w kwotach 8 zł. 57 ct., 4 zł. 32 ct., 12 zł. 40 ct., 5 zł. i 29 zł. 86 ct., odbędzie się w dwóch teeminach a mianowicie dnia 16 listopada i 16 grudnia 1885 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę $^1/_6$ części realności pod l. k. 19 w Tarnowie położonej, niegdyś Jędrzeja Krausa własnych, wedle księgi gruntowej dom. 1 str. 118 l. 17 wł., do Katarzyny 1go Smalcowej 2go Kijakowej dłużniczki własnej.

Cena wywołania 344 zł. 70 ct. Wadyum 34 zł. wa. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Gdyby realność ta na pierwszych dwóch terminach przynajmniej za cenę szacunkową nie mogła być sprzedaną, wyznacza się termin na 16 grudnia 1885 r. o godzinie 4 po południu, na którym wierzyciele hipoteczni stawić się winni, celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną będzie. Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O tem zawiadamia się strony obie spółwłaściciele realności nr. 19 w Tarnowie, dalej c. k. urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie imieniem wysokiego Skarbu, tudzież wierzycieli, którym na realności nr. 19 względnie sprzedać się mającej $^1/_6$ części takowej prawo zastawu przysługuje, a z ostatnich niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Stanisława Herzberga, Jana i Antoniny Kurowskich, Anieli z Dzierzków Szujskiej, Anieli i Franciszka Serafińskich, lub którymby niniejsza uchwała z jakichbądź powodów doręczoną być nie mogła lub wreszcie, którzyby po dniu 25 kwietnia 1885 r. do hipoteki tej realności weszli, do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Basia z zastępstwem adw. dr. Brzeskiego, tudzież edyktem, którego ogłoszenie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ się zarządza.

W Tarnowie, dnia 24 września 1885.

L. 1534. (7056 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 151 zł. 98 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 38 w Iławczu wedle wykazu hip. Nr. 554 Anny i Semka Nowosad własnej, tudzież posiadłości wykazem 555 objętej Semka Nowosad własnej, dnia 11 listopada, 26 listopada i 23 grudnia 1885, z tem nadmienieniem, że na dwóch pierwszych terminach powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 500 zł. Wadyum 50 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

Trembowla, 30 maja 1885.

L. 43519. (6323 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi 230 zł. z pn. 230 zł., z pn. i 230 zł. z pn. odbędzie się dnia 11 listopada i 16 grudnia 1885, każdym razem o godzinie 11 przed południem przymusowa licytacya do dr. Leona Goldberga wedle wyk. hip. gm. Lwów, l. 439 III. poz. 7 karty B. dawnej Dom. 66 pag. 90 n. 25 haer. należącej realności pod l. 551 i 552$^3/_4$ we Lwowie położonej, na których terminach realność ta tylko wyżej ceny wywołania 18.000 zł. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 1800 złr. złożoną być ma, warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 7 sierpnia 1885 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Feiles kuratorem, a jego zastępcą adw. dr. Dzikowski mianowany został.

Lwów, dnia 12 września 1885.

L. 3224. (6729 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Liszkach odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 13 listopada i 18 grudnia 1885 powyżej ceny szacunkowej, licytacya realności pod lk. 8 w Dąbrowie, powiecie lisieckim położonej Jana Fugla własnej, tudzież realności pod lk. 17 w tejże gminie położonej Jana Smiecha własnej, na rzecz c. k. uprz. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem zaspokojenia ośmiu rat po 6 zł. a jednej raty w kwocie 6 zł. 32 ct. Cena wywołania pierwszej realności 153 zł. wadyum 15 zł w. a. Cena wywołania drugiej realności 350 zł. w. a., wadyum 35 zł. wal. austr.

Resztę warunków, wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Jendla z Liszek.

Liszki, dnia 3 września 1885.

L. 3223. (6730 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Liszkach odbędzie się o godzinie 11 rano w dniach 13 listopada i 18 grudnia 1885, powyżej ceny szacunkowej, zaś d. 22 stycznia 1886 nawet poniżej takowej licytacya trzech realności w gminie Zagacie w powiecie Lisieckim położonych, objętych wykazem hipotecznym l. 48, 110 i 115 tejże gminy w których pierwsza należy do Jana i Izydora Grzesiaków, druga do Tekli z Grzesiaków Tałachowej a trzecia do Wawrzyńca Tałacha do Izydora Grzesiaka i do Jana Grzesiaka na rzecz gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi, celem zaspokojenia trzynastu rat po 12 zł. z pn.

Sprzedaż każdej realności odbywać się będzie osobno.

Cena wywołania realności lwh. 48 wynosi 410 zł., wadyum 41 zł.

Cena wywołania realności lwh. 110 wynosi 30 zł., wadyum 3 zł.

Cena wywołania realności lwh. 115, wynosi 60 zł., wadyum 6 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem c. k. Notaryusza Jedla z Liszek.

Liszki, 3 września 1885.

L. 3397. (6582 2—3)

Dnia 16 listopada, 16 grudnia 1885 i 16 stycznia 1886, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna licytacya realności całej lwh. 300 w Gdowie i $^1/_3$ części realności lwh. 343 tamże egzekuta Wojciecha Stasiaka własnych, na pokrycie pretensyi Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu, w kwocie 200 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania pierwszej realności wynosi 227 zł. 50 ct., a drugiej 1 zł. 66$^2/_3$ ct., zaś wadyum 23 zł. i 20 ct. aw.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dobczyce, dnia 30 lipca 1885.

L. 1500. (6908 2—3)

C. k. sąd powiatowy odbędzie się dnia 19 listopada, 17 grudnia, 1885 i 14 stycznia 1886, egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 11 w Frysztaku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, nieobjętej masy spadkowej Salamona Bigajera własnej, na rzecz cechu tkackiego w Kobylu pto 8 zł.

Cena wywołania 416 zł., wadyum 41 zł. 6 ct., reszta warunków licytacyjnych w registraturze.

Frysztak, dnia 30 września 1885.

L. 1535. (7057 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 40 zł. 60 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 355 w Iławczu wedle wykazu hipotecznego l. 494 Iwana Twerduna syna Mikołaja własnej, dnia 11 listopada, 26 listopada i 23 grudnia 1885 z tem nadmienieniem, że na dwóch pierwszych terminach powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 200 zł. Wadyum 20 zł. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

Trembowla, dnia 30 maja 1885.

L. 7337. (6307 3—3)

Dnia 20 listopada 1885 sprzedawaną będzie przymusowo o godzinie 10tej rano w tutejszym sądzie za jakąkolwiek cenę realność pod l. 51 w Przewłoce położona wedle wyk. hip. 193 Jakóba Chomuta własna. 2) $^1/_4$ części realności pod lk. 76 w Przewłoce położona wedle wyk. hip. 177 Jurka Bobyka własna, i 3) realność pod lk. 282 w Przewłoce położona wedle wyk. hipot. 180 Mikołaja Dutczaka własna celem ściągnięcia pretensyi Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie w kwocie 300 złr. w. a. z przynależytościami.

Cena wywołania ad 1) 1060 złr. w. a. ad 2) 171 złr. 25. cnt., ad 3) w kwocie 360 złr. 50 cnt. w. a., wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Buczacz, dnia 14 sierpnia 1885.

L 3292. (7098 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Dębicy podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi 5 rat po 15 zł. 94 ct. z pn. odbędzie się 11 listopada, 11 grudnia 1885 i 15 stycznia 1886, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności pod lk. 30 w Braciejowy położonej dłużnika Sebastyana Szerszenia własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 750 zł. w. a.

Wadyum 75 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi protokół zastawniczego opisania i oszacowania sprzedać się mającej realności przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Dębica, 31 lipca 1885.

L. 8949. (7100 3—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 5 listopada i 10 grudnia 1885, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 stycznia 1886, nawet poniżej takowej licytacya realności 38 według wyk. hip 173 gminy kat. Wołczuchy, Antoniego Stalskiego własnej, na rzecz c. k. uprz. zakładu kred. włość. w likwidacyi pto. 24 rat. po 12 złr. i reszty kapitału 43 zł. 69 ct. z pn.

Cena wywołania 600 zł. wadyum 60 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem Michała Siwaka z Wołczuch.

Gródek, 14 września 1885.

L. 8954. (7099 3 -3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano, w dniach 5 listopada i 10 grudnia 1885, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 stycznia 1886, nawet poniżej takowej licytacya realności l. 223 według wyk. hip. 1956 ksiąg gminy Gródka, Michała Teluka własnej, na rzecz c. k. uprz. Zakładu kred. włość. w likwidacyi pto 8 rat po 27 zł. 70 ct. i reszty kapitału 356 zł. ct. z pn.

Cena wywołania 600 zł., wadyum 60 zł

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem Karola Meissnera w Gródku.

Gródek, 14 września 1885.

Zl. 8118. (6954 1—2)

Auszug

aus der Kundmachung des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums Abth 13 ad Nr. 1136 vom 10. Oktober 1885.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt den Bedarf der zur Bekleidung und Ausrüstung des Soldaten gehörenden Gegenstände und sonstigen Erfordernisse pro 1886 im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen.

Die diesfälligen Offerte haben unmittelbar und längstens bis 1. December 1885 Zwölf Uhr Mittags im Einreichungs-Protocolle des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums einzutreffen.

Die vollinhaltliche, auf das vorerwähnte Geschäft bezughabende Kundmachung, sowie das Verzeichniß der zu liefernden Gegenstände wurde in der Nummer 243 vom 24. Oktober 1885, dieser Zeitung verlautbart.

K. k. Intendanz des 1. Korps.

Krakau, am 17. Oktober 1885.

AVISO

bezüglich der Kundmachung des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums Abtheilung 12, Nr. 3456 vom 8. Oktober 1885.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, den Bedarf an (6907)

Zl. 8092.

11.000 Winterkotzen,
16.500 Sommerdecken und
6.100 weißen Pferdedecken für das Jahr 1886, im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzusstellen und erläßt zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit die öffentliche Aufforderung.

1) Von diesen Wolldecken sind einzuliefern.

	Winter-kotzen	Sommer-decken	Pferde-decken
An das Monturs-Depot Nr. 1 in Brünn	4.000	6.000	1.500
" " " " Nr. 2 in Budapest	4.000	6.000	2.300
" " " " Nr. 3 in Graz	1.500	2.500	800
" " " " Nr. 4 in Kais. Ebersdorf	1.500	2.000	1.500
Zasammen . . .	11.000	16.500	6.100

Die Einlieferung hat derart zu erfolgen, daß
4.000 Winterkotzen,
6.000 Sommerdecken,
3.000 Pferdedecken
} bis Ende Mai 1886, —
die Hälfte des Restes dieser Sorten bis Ende Juli, die andere Hälfte bis Ende September 1886 in die bezeichneten Monturs-Depots abgeliefert sein muß.

Die auf dieses Geschäft bezughabenden Offerte haben unmittelbar und längstens bis 30. November 1885, 10 Uhr Vormittag im Einreichungs-Protokolle des Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.

Hinsichtlich der weiteren diesfälligen Bedingungen wird auf die, in der Nr. 240 vom 21. Oktober 1885 dieses Blattes geschehene Verlautbarung hingewiesen.

L. 12467. (7169 1—3)

Dnia 14 listopada 1885 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20 licytacya za pomocą ofert pisemnych, celem dostawy niżej wymienionych materyałów do rozpoczęcia budowy domu zdrojowego (Kurhaus) w Zakładzie zdrojowym w Krynicy potrzebnych, mianowicie: 200.000 sztuk cegły palonej w następujących miarach metrycznych, jako to: 29 cmtr. długości, 14cmtr. szerokości i 6·5 cmtr. wysokości:

150 metrów sześciennych piasku,
50 metrów sześciennych wapna białego gaszonego:
1000 metrów sześciennych kamienia łamanego łożystego,
100 metrów sześciennych szutru tłuczonego,
100 metrów sześciennych wapna hydraulicznego,

Termina dostawy:

1) dostawa ma nastąpić na miejscu budowy w następujących terminach:

a) najdalej do końca kwietnia 1886: —
100 metrów sześciennych szutru,
150 metrów sześciennych piasku,
1000 metrów sześciennych kam. łamanego,
100 metrów sześciennych wapna hydraulicz.
50 metrów sześciennych wapna biał. gaszon.

b) następnie najdalej do 15 czerwca 1886 200000 sztuk cegły palonej.

2. Każdy chęć licytowania mający powinien w myśl §. 5 ogólnych warunków ogólne i szczegółowe warunki dostawy jako też i ofertę własnoręcznym podpisem zaopatrzyć.

3. Szczegółowe i ogólne warunki dostawy jakoteż formularz na ofertę można otrzymać w c k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, tudzież w c. k. zarządzie zdrojowym w Krynicy, wreszcie u kierowników budowy p. p. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego architektów we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1.

4. Oferty, tudzież ogólne i szczegółowe warunki dostawy znaczkiem stemplowym na 50ct. od każdego arkusza zaopatrzone, i we wszystkich częściach należycie i zupełnie według przeznaczonych do tego formularzy wypełnione, opieczętowane i napisem „Oferta na dostawę materyałów do budowy domu zdrojowego w Krynicy“ zaopatrzone, — należy wnieść najdalej do dnia 14 listopada b. r. do godziny 10 przedpołudniem do c.k Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, ulica Kopernika l. 20.

C k. Dyrekcya dóbr państwowych
Lwów, dnia 19 października 1885.

L. 4336. (6137 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 17 listopada i 22 grudnia 1885, tudzież 26 stycznia 1886, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 22 w Konieczkowy położonej, Maryanny, Anny, Wiktoryi i Maryanny Sołtysów własnej, wyk. hipot. l. 145 objętej, tudzież realności pod lk. 131 w Konieczkowy położonej, wyk. hipot. liczb. 146 objętej, Wojciecha Sołtysa syna Józefa własnej na zaspokojenie wierzytelności gal. zakład. kredyt. ziemskiego w Krakowie w kwocie 414 zł. 75 ct. z pn. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 1155zł. a wadyum kwota 115 zł. Inne warunki licytacyjne w tutejszym sądzie przejrzeć można.

Strzyżów, 18 sierpnia 1885.

L. 4997. (6292 1—3)

Celem wydobycia należytości c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi, w kwocie 146 zł. 6 cnt. z pn. odbędzie się w dniach 17 listopada, 30 listopada, 14 grudnia 1885, przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstwa włościańskiego pod lk. 41 w Horodzowie położonego, wyk. hip. l. 47 gminy kat. Horodzów objętej Dmytra Wasyny własnego, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 600 zł., zakład 60 zł. wal. austr.

Reszta warunków, wyciąg tabularny w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rawa, dnia 30 lipca 1885.

L. 2190. (6565 1—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że celem zaspokojenia należytości gal. Zakładu kred. ziem. w Krakowie, w kwocie 350 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 17 listopada, 17 grudnia 1885 i 18 stycznia 1886 publiczna sprzedaż realności pod lk. 74 w Ubieszynie położonej, lwh. 54 objętej Tadeusza Krokosa własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 800zł. Wadyum 80 zł., a w gotówce, lub w papierach publicznych.

Ekstrakt hipoteczny i resztę warunków licytacyi można przejrzeć w ekspedycie sądowym.

Kuratorem zaś niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Gottlieba w Jarosławiu.

C. k. sąd powiatowy
Przeworsk, 30 marca 1885.

L. 6522. (6309 1—3)

C. k. sąd powiatowy obwieszcza publiczną sprzedaż realności nietabularnej w Olczy ad Zakopane pod Nr. 584, Anny Stachoniowej własnej na jednym terminie dnia 16 listopada 1885, o godz. 10 z rana, za jakąbądź cenę, poniżej ceny szacunkowej 2820 zł.

Wadyum 140 zł.

Reszta warunków do przejrzenia w sądzie.

Nowytarg, dnia 25 sierpnia 1885.

L. 4439. (6540 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym Tyczynskim, celem zaspokojenia wierzytelności Antschla Tuchmana, w kwocie 130 zł. 40ct. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod Nk. 27 w Tyczynie położonej wykazem hip. l.66 księgi głównej, gminy katastralnej Tyczyn objętej na imię Jana Ligęzy zaintabulowanej w dniach 16 listopada, 16 grudnia 1885 i 21 stycznia 1886, każdym razem o godz. 10 rano z terminem do ułatwiających warunków na dzień 22 stycznia 1886.

Cena wywoławcza 250 zł., wadyum 25 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w sądzie.

Tyczyn, dnia 21 września 1884.

L. 20210. (6834 1—3)

Dnia 17 listopada, 14 grudnia 1885 i dnia 19 stycznia 1886, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 92 w Tustanowicach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie Mojżesza Herscha Heinberga, przeciw Mikołajowi Soleckiemu pto 156 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 245 zł. w. a. Wadyum 24 zł. 50 ct. w. a. Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia w tut. sąd. registraturze przejrzeć wolno.

Dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, mianowanym został adwokat dr. Fruchtman kuratorem.

C. k. sąd powiatowy
Drohobycz, dnia 4 września 1885.

L. 6113. (8168 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Mościskach ogłasza, że dnia 4 listopada i 7 grudnia 1885 każdym razem o 11 godzinie rano odbędzie się w sądzie licytacya realności nietabularnej pod lk. 93 rep. 87 w Chliplach, Iwana Gadacz własnej, na zaspokojenie pretensyi zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi w kwocie a to 25 rat po 6 zł. i reszty kapitału w kwocie 16 zł. 92 cnt a. w. z pn. z dołożeniem, że na tych terminach realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną zostanie wrazie gdyby na drugim terminie sprzedaż do skutku nie przyszła wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych, termin na dzień 7-go grudnia 1885, o godzinie 3 po południu a niestający za przystępujących do wniosków większości stawających uważani będą.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 250 zł., a zakład 25 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania wraz z warunkami licytacyi przejrzeć można w kancelaryi sądu.

Dla niewiadomych wierzycieli kuratorem ustanawia się c. k. notaryusza p. Wiktora Krókowskiego.

Mościska dnia 29 lipca 1885.

L. 32485. (7137 1—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie, w kwocie 400 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 12 listopada i 10 grudnia 1885, o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności lk. 5 w Prusach, Jana Gajocha wyłączne masy spadkowej po Mateuszu Gajochu i Leona Rothweina własnej.

Cena wywołania 1886 zł., wadyum 188 zł. 60 cnt.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 10 grudnia 1885 o godzinie pół do czwartej popołudnih.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Leo z substytucyą adw. dr. Proppera w Krakowie.

Kraków, 15 września 1885.

L. 7824. (7166 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 19 listopada i 17 grudnia 1885, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 stycznia 1886, nawet poniżej takowej lecz nie niżej zahipotekowanych długów licytacya realności l. 12 według wyk. hipot. 20 gminy kat. Kiernica z kolonią Brundorf Filipa Backera własnej, na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi pto 400 zł. 56 ct. z pn.

Cena wywołania 1800 zł., wadyum 180 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanowiono kuratorem Jana Gerono z Brundorfu.

Gródek, 15 sierpnia 1885.

L. 8465. (7097 3—3)

Ku zaspokojeniu pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 99 zł. 9 ct. w. a. z pn., wyznacza się do publicznej przymusowej sprzedaży realności pod lk. 93 w Szulhanówce położonej, wedle wyk. hip. nr. 92 nieletnich Iwana, Anny i Zofii Kurka własnej, terminy na dzień 5 listopada, 10 grudnia 1885 i 14 stycznia 1886, zawsze o godzinie 10 przed południem z tem dołożeniem, że realność ta dopiero przy trzecim terminie niżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej wysokości zahipotekowanych długów, sprzedana zostanie, a gdyby na trzecim terminie sprzedaną nie została, nastąpi w dniu 18 lutego 1886 zapodanie lżejszych warunków.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł., zakład 30 zł. w. a., kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat dr. Czaczkowski.

C. k. sąd powiatowy.
Czortków, 18 sierpnia 1885.

L. 6192. (7102 3—3)

Dnia 10 listopada, 11 grudnia 1885 i 12 stycznia 1886, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 456 w Skałacie położonej wykazem hip. l. 627 tej gminy objętej w sprawie c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, przeciw Jakóba Bera Rosenblütha oświadczonym spadkobiercom Chaji Auspitz czyli Aszpitz, Reisie Rosenblüth, Freidzie Hinkes Samuelowi Hinkes i małol. Freidzie zam. Zimmring, Nachmanowi, Esterze i Chanci Rosenblüthom na ręce ich matki i opiekunki Reisie Rosenblüth tudzież Ciprze zam. Blech pto resztującej sumy 247 zł. 87 ct. w. a. z przynależytościami.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 2400 zł., w. a. wadyum 240 zł Przy tych terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Wrazie gdyby realność ta na trzecim terminie sprzedaną być nie mogła, wyznacza się do ułatwiających warunków termin na dzień 12 stycznia 1886 o godzinie 3 po południu. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć. Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem p. Teofila Czeluśc'nskiego burmistrza w Skałacie.

C. k sąd powiatowy
Skałat, dnia 15 lipca 1885.

L. 8733 (6690 3—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia sumy wekslowej 75 zł. w. a z przyn. przez A. Büschla wywołującej odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 200 na śniatyńskiem w Kołomyi położonej ciała tabularnego nie stanowiącej na 85 złr. oszacowanej, dłużników Israela Körnera i Scheiny Ruchli Körner własnej w jednym terminie a to dnia 20 listopada 1885 o godzinie 10 rano w B I, na którym realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie

Wadyum wynosi 40 złr. 25 ct.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. dr. Zakrzewskiego w Kołomyi.

Bliższe warunki i akt oszacowania w registraturze.

Z rady c. k. sądu obwodowego.
Kołomyja, dnia 24 września 1886.

Upadłości.

L. 14056. (7114 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Arona Geigera, nieprotokołowanego kupca towarów skórzanych w Przemyślu, mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Hubla, komisarzem konkursowym, zaś c. k. adjunkta sądowego Włodzimierza Wilkiego tegoż zastępcą i poleca opieczętowanie i spisanie masy konkursowej, panu c. k. notaryuszowi Rokickiemu.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się adwokata dr. Smutnego i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 5 listopada 1885, o 10 godz. rano, z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli, u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, ustanawia się termin do 22 grudnia 1885, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym, a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone, dosięgną.

Na terminie zaś dnia 21 stycznia 1886, u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać. Na tymże terminie będzie usiłowaną ugoda, także wolno wierzycielom, w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl, 23 października 1885.

L. 4531. (7162 1—3)

C. k. sąd obwodowy potwierdza wybór p. adw. dr. Daniela Kaufmanna w Oświęcimiu na stałego zarządcę masy konkursowej A. I. Landau, a kandydata adwokatury dra Franciszka Dębickiego na jego zastępcę.

Wadowice, 17 października 1885.

L. 4542. (7164)

C. k sąd obwodowy w Brzeżanach znosi konkurs do majątku Mojżesza Botfelda z Rohatyna, otworzony uchwałą c. k. sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 23go gru dnia 1883 l. 11790.

Brzerzany, dnia 18 października 1885

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3984. (7122 1—3)

W sprawie Justyny Kapuściak przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Iwana Attamana Łesiów o 30 złr. 80 ct. w. a. ustanowiono dla tej masy Wasyla Attamana ze Studzianki kuratorem, powołując strony do rozprawy drobiazgowej na dzień 19go listopada 1885 o godzinie 9 rano.

C. k. sąd powiatowy
Wojniłów, dnia 18 sierpnia 1885.

L. 47450. (7148)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę „Karol Weber, Józef Kischner, handel mebli we Lwowie“ w rejestrze handlowym dla firm spółkowych dnia 30go września 1885 wpisano i uwidoczniono, że spółka rozpoczęła się z dniem 1go kwietnia 1885, oraz, że każdy ze spólników z osobna ma prawo zastępywania spółki na zewnątrz i podpisywania firmy spółki.

Lwów, dnia 3 października 1885.

L. 25361. (6886 1—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie na prośbę Józefa Wilczyńskiego vel Wilka wzywa każdego posiadacza zagubionej książeczki wkładek kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 54353, na 110 złr. w. a. opiewającej, aby w przeciągu 6 miesięcy takową tem pewniej sądowi przedłożył, ile że w razie przeciwnym książeczka ta za niebyłą uważana, a wystawca na mocy jej do żadnej odpowiedzialności obowiązany nie będzie.

Kraków 18 września 1885.

L. 8094. (6830 1—3)

Nieznanego z życia i miejsca pobytu Jana Wartarasiewicza zawiadamiamy, że na prośbę Mendla Munczeka, ustanowiliśmy dlań kuratora w osobie adw. dr. Zakrzewskiego w Kołomyi i doręczyliśmy ostatniemu tus. uchwałą tabularną z 6go grudnia 1884 l. 11512 w sprawie Mendla Municzeka przeciw Janowi i Ferdynandowi Kurzweil pto 1050 zł. w. a.

Kołomyja 10 września 1882.

L. 1641. (6842 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie zawiadamia, że dnia 13 października 1880 zmarła w Podsuchem bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Jewdocha Bodnarczuk.

Gdy miejsce pobytu powołanej do objęcia spadku Anny Pużylak sądowi nie jest wiadome, przeto wzywa się ją, ażeby w ciągu jednego roku, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, zgłosiła się do sądu i złożyła oświadczenie o spadek, gdyż w przeciwnym razie spadek pertraktowany będzie ze spadkobiercami zgłaszającymi się i z kuratorem Michałem Łabą Kozyn dla zachowania praw Anny zamężnej Pużylak tymczasowo ustanowionym.

Rożniatów, 12 kwietnia 1885.

L. 46692. (6904 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem niewiadomych z miejsca pobytu Zygmunta i Józefa Kaufmannów, że celem doręczenia im tusądowej uchwały z dnia 16go maja 1885 l. 22698 w sprawie Natana Lubingera przeciw Nechemiaszowi i Racheli Pops o zapłacenie sumy wekslowej 500 zł. w. a. z pn., kurator dla nich w osobie adw. dr. Błażejowski go, z zastępstwem adw. dr. Lityńskiego ustanowionym został.

Lwów, dnia 3 października 1885.

L. 56113. (6847 1—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. sekcya I. we Lwowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej Marcelego Bogdanowicza przeciw Tyburcemu Sahaydakowskiemu pto 3750 złr. i 3750 zł. p. n. dla Tyburcego Sahaydakowskiego z miejsca pobytu niewiadomego p. dr. Klemensa Zywickiego adwokata w Tarnopolu, z zastępstwem p. dr. Zygmuta Skowrońskiego adwokata we Lwowie kuratorem, i wzywa Tyburcego Sahaydakowskiego, by ustanowionemu kuratorowi środki dowodowe dostarczył lub innego pełnomocnika sądowi podał, inaczej z zaniedbania wynikające mogące skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 25 września 1885.

C. k. radca sądu krajowego

Hofmokl.

L. 4250. (6891 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Busku uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Zygmunta Stępnowskiego, że w sprawie egzekucyjnej Jakóba Brattera i Leizora Ello Brattera, cesyonaryusza Mindli Halpern przeciw niemu o ściągnięcie 11 zł. 68 ct. w. a. z pn. i 20 zł. w. a. z pn. ze schedy spadkowej po Maryi Stępnowskiej, ustanowiony został dla niego kuratorem Bazyli Wanio, do którego celem obrony swych praw udać się ma, jakoteż zgłosić się o podjęcie resztującej niewyczerpanej schedy.

Busk, 1 września 1885.

L. 11651. (6914)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 1 września 1885 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firma: „Bracia Juśkiewicze, handel korzenny w Jarosławiu" wykreśloną została. Z c. k. sądu obwodowego.

Przemyśl, 9 września 1885.

L. 5229 (7139 1—3)

Zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Abrahama Wallacha, iż Cezar hr. Męciński wniósł przeciw niemu pozew o rozwiązanie umowy względem dzierżawy propinacyi w Hyrowy, na który termin do rozprawy na 3 grudnia 1885 wyznaczono i pozew pozwanemu do rąk kuratora Jana Jurkiewicza z Dukli doręczono, któremu tenże potrzebnych informacyi udzielić lub innego pełnomocnika ustanowić ma, inaczej skutki zaniedbania sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy

Dukla, dnia 1 października 1885.

L. 4314. (6794 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że dnia 17go września 1885 l. 14314 S. J. Lubasch wytoczył przeciw Dawidowi Milletowi i Chaji Milletowej skargę o zapłacenie 94 złr. 23 cnt. w. a. z pn.

Gdy pierwpozwany Dawid Millet z z miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto ustanowiony zostaje dla niego kurator adw. dr. Jarocki, z substytucyą adw. dr. Steca i wzywamy tegoż, aby ustanowionemu dlań kuratorowi środków do swej obrony służyć mogących udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał, i tegoż sądowi oznajmił, w przeciwnym bowiem razie skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

W Tarnowie, dnia 24 września 1885.

L. 2227. (6836 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu wzywa niewiadomego z miejsca pobytu i życia Jakóba Knapczyka, aby w ciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" do sądu tutejszego lub kuratorowi Gabryelowi Knapczykowi wiadomość o swem miejscu pobytu podał, lub w tym czasie deklaracyę do spadku po ś. p. Jacentym Knapczyku, 11 marca 1851 w Witowie zmarłym wniósł, gdyż inaczej spadek ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem pertraktowany będzie.

C. k. sąd powiatowy

Czarny Dunajec, d. 24 czerwca 1885.

Z. 8712. (6831 1—3)

Hiemit wird bekannt gegeben, daß Moses Solcher beim k. k. Kreisgerichte in Kolomea am 14. September 1885 Z. 8712 eine Klage gegen den Dawid Lachs und Feibisch Leisor Schneebalg wegen Zahlung von 150 fl. 79 kr. sNG. überreicht hat, daß zum summarischen Verfahren nach Handelsrecht der Termin auf den 2. December 1885, um 10. Uhr V. M. bestimmt wurde, und daß für der dem Aufenthaltsorte nach unbekannten Dawid Lachs ein Curator in der Person des Adv. Dr. Wilhelm Rasch mit Vertretung des Adv. Dr. Milgrom beide in Kolomea, bestellt wurde.

Es wird nun David Lachs aufgefordert, dem bestellten Curator vor der anberaumten Tagfahrt die nöthigen Behelfe mitzutheilen, oder einen anderen Machthaber zu bestellen, ansonsten er die üblen Folgen allein zu verantworten haben wird.

Kolomea, 17. September 1885.

L. 10830. (6554 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dnia 27 stycznia 1880 zmarł w Buczaczu Włodzimierz Hankiewicz adwokat krajowy bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy sądowi nie jest wiadomem, czyli i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia do tego spadku, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby z jakiegokolwiekbądź tytułu do tego spadku prawo dziedziczenia sobie rościli, by swe prawo w przeciągu roku od dnia dzisiejszego licząc w sądzie zgłosili i wykazując swe prawa dziedziczenia, oświadczenie do spadku wnieśli, tem pewniej, że inaczej spadek, dla którego p. adw. dr. Teodozy Hubrich w Buczaczu kuratorem z zastępstwem p. Antoniego Jeżewskiego w Buczaczu ustanowiony został, z temi osobami przeprowadzony i im przyznany zostanie, którzy się do spadku oświadczyli i swe prawa wykazali, nieprzyjęta zaś część, lub gdyby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek skarbowi jako bezdziedziczny wydany zostanie.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz, dnia 23 września 1885.

L. 13338. (6802 1—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy w sprawie egzekucyjnej gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie przeciw bezwłasnowolnemu Damazemu Kunaszewskiemu o 15103 złr. 76 cnt. w. a. z pn. do postawienia nowych warunków sprzedaży tych dóbr bardzo ułatwiających, po bezskutecznym upływie rozpisanego pod ułatwiającemi warunkami na 10go września 1885 czwartego terminu licytacyjnego dóbr V scheda Tomaszowce i Dąbrowa wyznacza termin na 10 grudnia 1885 godzinę 10tą rano i wzywa na takowy wszystkich wierzycieli hipotecznych tychże dóbr pod tym rygorem, iż nie jawiący się na tym terminie poczytani będą za zgadzających się na warunki, jakie postawi większość jawiących się wierzycieli, lub galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, gdyby prócz tego Towarzystwa żaden inny wierzyciel nie stanął.

Stanisławów 26 września 1885.

L. 51254 (7125 2—3)

Lwowski c. k. sąd kraj. jako handl. mianuje dla niewiadomego z obecnego miejsca pobytu pozwanego Feibischa Mendla dw. im. Kremnitzera celem doręczenia mu tus. nakazu zapłaty z dnia 3 października 1885 l. 46620 na rzecz Lejzora Sigala względem sumy 984 zł. 31 ct. zpn. wydanego, tudzież celem dalszego zastępywania go w tej sprawie kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Sokala z substytucyą p. adw. dr. Bunda, a doręczając powyższy nakaz zapłaty temuż p. kuratorowi, o tem nieobecnego przez edykt niniejszy zawiadamia.

Lwów, 24 października 1885.

L. 34595. (6879)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę: „Pierwsza krajowa spółka wiertnicza we Lwowie K. Bubella i spółka" w rejestrze handlowym dla firm spółkowych dnia 13 lipca 1885 z tem uwidocznieniem wpisano, że:

1) Konstanty Bubella przedsiębiorca we Lwowie jest jako właściciel tego przedsiębiorstwa spólnikiem jawnym, osobiście odpowiedzialnym, zaś

2) Bronisław Deskur, fabrykant maszyn we Lwowie zamieszkały, tudzież Józef Leniecki, inżynier, zamieszkały we Lwowie, są komandytystami, dalej

3) że firma spółki opiewa: „Pierwsza krajowa spółka wiertnicza we Lwowie K. Bubella i spółka", a siedzibą tej spółki jest Lwów, wreszcie

4) że komandytyści Bronisław Deskur i Józef Leniecki nie mają żadnego udziału w pieniądzach, ani w majątku ruchomym albo nieruchomym spółki komandytowej, lecz biorą udział w tej spółce tylko fachową swą wiedzą, jako wkładką majątkową, za co pierwszemu z nich, to jest Bronisławowi Deskurowi 15 prc. (piętnaście procent), a drugiemu, to jest Józefowi Denieckiemu 25 prc. (dwadzieścia pięć procent) czystego zysku przypada, a resztę 60 prc. (sześćdziesiąt procent) zysku odbiera spólnik jawny Konstanty Bubella, który — jako właściciel spółki — sam jeden tylko uprawnionym jest do podpisywania firmy i takową w ten sposób prowadzić będzie, iż przy wyciśnięciu firmy: „Pierwsza krajowa spółka wiertnicza we Lwowie K. Bubella i spółka" podpisze imię i nazwisko swe „Konstanty Bubella.

Lwów, dnia 18 lipca 1885.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarzadca Władysław J. Weber) Papier z c. k. uprzyw. fabryki papieru Schlegl...